Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

1. MAJA 1925.

NR. 99. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Czy mamy naśladować Niemcy?

Wybory niemieckie były pierwszem w Europie — od czasu głośnych plebiscytów Napoleona III — powołaniem naczelnika państwa przez głosowanie powszechne. Takiego bezpośredniego plebiscytu nie mają nawet Stany Zjednoczone A. P., gdzie obywatele wybierają jedynie elektorów prezydenta. Dopiero Niemcy, do niedawna jeszcze posiadające najmniej demokratyczny system rządowy, dały obecnie Europie przykład najbardziej demokratycznego wyboru głowy państwa.

Czy eksperyment niemiecki może zachęcić inne państwa do naśladownictwa? Pytanie to jest aktualne choćby ze względu na przeżywany przez wszystkie niemal demokracje kryzys parlamentaryzmu. Spróbójmy zatem zestawić minusy i plusy niemieckiego plebiscytu.

Do minusów musimy zaliczyć najpierw ogólny **zastój w polityce** wewnętrznej i zewnętrznej państwa w okresie wyborczym. Ani parlament niemiecki, ani sejm pruski nie obradował. Inicjatywa rządu była skrępowana. Jeżeli takie zahamowanie maszyny państwowej nie przyniosło większej szkody Niemcom na wewnątrz lub zewnątrz, to jest to dowodem bardzo obecnie silnej pozycji politycznej i gospodarczej Rzeszy. Uwzględnić przytem trzeba i to, że okres przedwyborczy był tym razem wyjątkowo krótki. Normalnie jednak będzie on się zaczynał na długo przed końcem urzędowania prezydenta, a wówczas owa stagnacja da się w życiu państwowem odczuć silniej i szkodliwiej.

Dalszą cechą ujemną plebiscytu była przewaga momentów **demagogicznych i uczuciowych** zarówno w kampanji, jak i w samym akcie wyborczym. Wysuwano przeciw kandydatom ich przynależność wyznaniową i nadużywano argumentów, czerpanych z porównania obecnego stanu Niemiec ze wspaniałą przeszłością, podsycano uczucie niechęci do Francji i Polski, przyrzekano odzyskanie straconych terytorjów. Zwyciężył ten kandydat, który działał najsilniej na uczucia, kandydat bez kwalifikacyj politycznych, ale za to uosabiający sławę żołnierską Niemiec. Wybrały go kobiety i młodzież i miljony apolitycznych Michlów, t. j. ci wszyscy, którzy w polityce kierują się sentymentem, a nie rozumem. Nie trzeba zaś dodawać, że uczucie jest w polityce bardzo niepewnym przewodnikiem. Jeśli zanadto zimnych Niemców opanował i poprowadził do urny sentyment, to w Polsce, gdzie podobno „myśl nie trwa nawet godziny" i gdzie odruchy uczuciowe przyniosły narodowi tyle klęsk, trzeba jak najbardziej ograniczyć panowanie tego niebezpiecznego żywiołu w zakresie polityki. Sentyment szlachty wyniósł niegdyś na tron najniedołężniejszego z królów, Michała Korybuta..., odruchem uczuciowym był wybuch styczniowego powstania; i jeden i drugi był — jako czyn polityczny, t. j. jako środek wiodący do pewnego ustalonego celu — błędem. Podobnie fatalną pomyłką wyrosłą z uczucia (i słabości) było dopuszczenie p. Piłsudskiego, mimo braku jakichkolwiek kwalifikacyj, do rządów w odrodzonej Polsce.

Do dalszych ujemnych stron plebiscytu zaliczyć należy tworzenie nienaturalnych i **nietrwałych bloków wyborczych**. W tydzień po wyborze blok taki się rozpadnie i prezydent będzie pozbawiony oparcia. Co innego jest w Ameryce, gdzie istnieją tylko dwie partje i gdzie prezydent ma zawsze za sobą potężne stronnictwo.

A dalej — doszło do tego, że prezydent w Niemczech **nie został wybrany absolutną**, ale względną **większością głosów** (48.5%). Stało się to dzięki istnieniu trzeciej kandydatury. W Polsce przy istnieniu mniejszości narodowych i przy niezgodzie w obozie polskim byłyby stale trzy lub cztery kandydatury. Wówczas mógłby jednak zostać prezydentem kandydat mniejszości narodowych, lub zawisły od tych mniejszości. Przy wyborze przez Zgromadzenie Narodowe ewentualność taka jest bądźcobądź mniej prawdopodobna. Że taki wybór byłby z wielu względów szkodliwym, to chyba jasne.

Z tą sprawą łączy się jeszcze moment obcych wpływów, których przewodnikiem w Polsce są właśnie owe mniejszości. Podczas wyborów na prezydenta grałyby u nas niezawodnie dużą rolę pieniądze i agitatorzy obcy.

Wreszcie ujemną stroną plebiscytu niemieckiego były — jego koszta. **Mamy na myśli nie tylko ogromne kapitały, ale i olbrzymi wysiłek agitacyjny.** Przez kilka tygodni uwaga i energja obywateli zajęte były głównie temi wyborami. Taki stan gorączkowy jest szkodliwy, zwłaszcza, że „uświadamianie" polityczne w okresie wyborczym wątpliwej jest wartości. Będziemy i tak przechodzili tę gorączkę przy wyborach do Sejmu, Senatu i zapewne dwóch samorządów, — chyba to wystarczy.

Jakież są plusy wyboru powszechnego? Jedynym bodaj jest wzmocnienie władzy prezydenta, czerpiącego swą władzę z tegosamego źródła, co i parlament. Ale przecież to wzmocnienie można osiągnąć na innej, prostszej drodze: przez zmianę konstytucji. Ogłaszana obecnie w poznańskim „Ruchu prawniczym i ekonomicznym" ankieta wybitnych prawników polskich oświadcza się jednogłośnie za rozszerzeniem u nas kompetencji prezydenta (prawo veta i rozwiązywania Izb), ale tylko prof. Rostworowski i prezes Prokuratorji St. Bukowiecki polecają plebiscyt i to pośredni, inni zaś, jak: Cybichowski, Komarnicki, Starzyński, Głąbiński, Peretiatkowicz, Ehrlich, Kulczycki i Makowski są zwolennikami rozszerzenia kompetencji bez zmiany sposobu wybierania prezydenta. **To jest jedyna droga, po której pójść może Polska, gdyż jest najłatwiejszą i najmniej niebezpieczną. Wybór niemiecki nie zachęca, ale odstrasza. Zakwestjonował on już istnienie republiki i pogłębił wewnętrzne antagonizmy w Niemczech. Stanowczo minusy tego eksperymentu przeważają nad plusami.**

Treść numeru:

Pracowity dzień Sejmu.

SEJM PRZYJĄŁ PROWIZORJUM BUDŻETOWE I CAŁY SZEREG USTAW.

Warszawa. (Telef. wł.). W sejmie po referacie pos. Zdziechowskiego (Zw. lud. nar.), **przyjęto we wszystkich czytaniach prowizorjum budżetowe,** a po referacie pos. Ilskiego (Zw. lud. nar.), szereg poprawek stylistycznych senatu do noweli do **ustawy o rozbudowie miast.**

Następnie przyjęto **nowelę do ustawy o finansach komunalnych**, przewidującą przedłużenie prawa gmin wiejskich **do pobierania podatków** na pokrycie niedoborów gminnych.

W drugiem czytaniu przyjęto dalej po referacie pos. Rzepeckiego (Zw. lud. nar.) **ustawę o przerachowaniu pożyczek państwowych.** — W dalszym ciągu po referacie pos. Ilskiego przyjęto sprawozdanie o wniosku pos. Diamanda co do **odszkodowań robotników i pracowników w przedsiębiorstwach spirytusowych**, którzy stracili miejsce z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego; przyjęto ustawę **o zmianie rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o przeliczeniu wkładek i rent** na wypadek niezdolności do pracy w b. dzielnicy pruskiej, poczem przystąpiono do **głosowania nad przedyskutowanymi częściami budżetu.**

DALSZY CIĄG DYSKUSJI NAD BUDŻETEM.

Wniosek P. P. S. pos. Piotrowskiego **o skreślenie 20.000 zł.** z uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej **odrzucono przeciwko głosom socjalistów, mniejszości i „Wyzwolenia".** Przyjęto bez zmian **budżet** Prezyd. Rzplitej, najwyższej Izby kontrolnej Państwa, **Sejmu i Senatu.** Wniosek pos. Bogusławskiego (Wyzwol.) **o skreślenie z budżetu prezyd. Rady ministrów 100 zł. odrzucono** przeciwko głosom „Wyzwolenia", mniejszości i N. P. R.

W budżecie ministerstwa oświaty **przyjęto poprawki pos. Nowickiego** (Ch. D.) **o udzielenie 100.000 zł. na zasiłki dla współdzielni mieszkaniowych urzędników ministerjalnych.**

Następnie **odrzucono wszystkie wnioski** mniejszości i lewicy.

Pos. Czerniewski o polskiej propagandzie zagranicznej.

W dalszej rozprawie nad budżetem M. S. Z. przemawiał pos. **Czerniewski** (Ch. Dem.). Dla młodego państwa, jakiem jest Polska — mówił poseł — **w czasach demokratycznych odgrywa wielką rolę należyte informowanie o znaczeniu Polski w całym świecie.** Chodzi tu o ścisłe **informacje o realnem znaczeniu naszego państwa.** Tymczasem drobny wydział prasowy przy min. spraw zagr. **nie może spełnić tego zadania.** Gdy pos. Bigoński (Chrz. Dem.) był na zjeździe kombatantów w Londynie, ze wszystkich stron słyszał głosy: **brak nam informacyj o waszem państwie.** Pożytek Polski dla Europy może być dwojaki: **ekonomiczny i polityczny.**

Jesteśmy potrzebni Francji, **wie to naród francuski**; co do Anglji nasza pozycja polityczna dla niej **jest nieco na razie zamglona**, natomiast pod względem gospodarczym **nie byłoby trudnem należycie postawić nasz stosunek do niej.** Niestety i to nie zostało zrobione. Dziś przez wybór **Hindenburga odwraca się karta nowa w dziejach**; powinno się pokazać, że **i dla Anglji istnienie Polski posiada pierwszorzędne znaczenie.** Wielka Brytanja uwierzyć powinna, że **Niemcy, jako naród wielki, muszą mieć jakąś drogę do ekspanzji.** Ekspanzję morską Niemiec **Anglja zniszczyła** przez zniszczenie jej floty. Ekspanzji doliną Dunaju na Bałkan, którąby się mogła odrodzić, **Anglja może się obawiać.** Oto byłaby stara droga do Bagdadu, zagrażająca Indjom. Pozostaje silny „**Drang nach Osten**", który Anglja uważa za **mniej niebezpieczny dla siebie.**

Tymczasem mamy **połączenie się organizacji militarnych pruskich z największym rezerwoarem ludzkim rosyjskim, oczywiście dla zniszczenia Polski, co zrodziłoby największe niebezpieczeństwo i dla Anglji,** bo wtedy Niemcy dążyłyby, jak za Wilhelma, **do ujarzmienia całego świata.** O tem należy **gruntownie uświadomić nietylko angielskich mężów stanu,** ale **szerokie warstwy narodu angielskiego.**

Dziwną ironją losu jest Polska, która będąc w tej konfiguracji **jedyną ostoją ładu powojennego, jest pomówioną o imperjalizm.** My powinniśmy **być jednym obozem zbrojnym i fortecą dla obrony całej Europy.** To nie militaryzm, **to obrona przeciwko militaryzmowi, który wszystkich gniótł.** Żeby uświadomić duszę ludzką, o czem mówił pos. Perl, **na to trzeba dziesiątek lat, może stuleci.**

Jesteśmy narodem o zdrowym instynkcie narodowym i niech nikomu się nie zdaje, że jesteśmy jeszcze Polską z lat przed 1772, że pozwolimy bezkarnie odkrajać sobie ziemię, a potem to zaraz ratyfikować. Te czasy już minęły! Naród polski nie jest w okresie marazmu, jest odrodzony i nie pozwolimy oderwać ani piędzi ziemi, ani zepchnąć się do roli trzeciorzędnej.

Po przemówieniu pos. **Kozickiego,** który **wpowiedział się przeciwko wnioskom mniejszości,** obrady nad budżetem min. spr. zagr. zakończono. We czwartek w Sejmie budżet min. spr. wewn. i min. kolej.

Nowe stronnictwo: „Grupa pracy"

Warszawa. (Telef. wł.). Przewodniczącym „grupy pracy", **do której zgłosił przystąpienie** swoje pos. **Thugutt**, został wybrany **prof. pos. Bartel.** Grupa ta będzie kombinowała się z N. P. R., w **celu uzyskiwania miejsc w komisjach.**

Uchwały senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wieczorem odbyło się **posiedzenie senatu, na którem przyjęto bez zmian ustawę co do mieszanego trybunału rozjemczego** z Niemcami, a następnie po referacie sen. Buzka ustawę **o prowizorjum budżetowem** za maj i czerwiec.

Następne posiedzenie senatu dnia 13 maja.

*szym krajem i wytwarza się opinja, że nic nie pozostaje jak **tylko wyjechać za granicę.** Ale im więcej ludzi będzie chciało w Polsce zarabiać i żyć za granicą, tem więcej będzie podkopane życie całego społeczeństwa. **W Polsce tylko koszta żywności są najwyższe,** drożyzna, jaka panuje u nas, stanowi także troskę rządu. Brak równowagi bilansu handlowego, który paraliżuje naszą działalność twórczą, pociąga i to za sobą, że pożyczka amerykańska pozwoli nam przekroczyć okres pierwszy trzech miesięczny i drugi cztero miesięczny, ale nie pozwoli nam uczynić kroku naprzód. Stąd płynie wniosek, że **jedyną drogą jest zwiększenie oszczędności społeczeństwa.***

Niesłusznym zarzutem jest, że rząd faworyzuje przemysł; przemysł nie otrzymuje ulgowych kredytów. Tylko wzmożenie produkcji przemysłowej skutecznie zapobieży bezrobociu, da ujście przyrostowi ludności na wsi, zabezpieczy nasz bilans i obniży stopę procentową.

Co się tyczy pomocy kredytowej innych krajów, to ubiegać się o nią możemy, tyleśmy sami zrobili, że mamy do tego prawo, ale wielkiej gotowości do dania nam tej pomocy niema, liczyć więc na to źródło nie możemy.

Benesz jedzie do Wiednia?

Wiedeń. PAT. Dr. Benesz w powrocie z Bukaresztu **odwiedzi Wiedeń w dniu 13 i 14-go maja.**

—o—

Budżet Anglji.

Londyn. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Izby gmin kanclerz skarbu Churchil **przedstawił budżet na rok przyszły finansowy, wygłaszając przytem dłuższe przemówienie.**

Mowca zaznacza, że ogólna suma wydatków jest obliczona na **800 milj. funtów,** wpływy **na 820 milj. funtów,** włączając sumę 9.5 milj. funtów należną Anglji z tytułu odszkodowań niemieckich i nie wliczając spodziewanych wpływów z tytułu spłat długów międzysojuszniczych.

Churchill oświadczył również, że **rząd postanowił powiększyć cła na wwóz jedwabiu, przedmiotów zbytku i napojów wyskokowych.** Nadto kanclerz przedłożył jednocześnie Izbie nowy projekt przymusowego ubezpieczenia robotników i pracowników. Co zaś do podatku dochodowego, to zostanie on zmniejszony o 6 pensów na funcie.

Anglja i Holandja wracają do waluty złotej.

Londyn. PAT. Churchill w swem ekspose wygłoszonem wczoraj w Izbie gmin zapowiedział, **że z dniem dzisiejszym Anglja wraca do waluty złotej.**

Amsterdam. PAT. W Izbie holenderskiej zapowiedział wczoraj minister Colijs **zniesienie zakazu wywozu złota i monet złotych. Od dnia 29 kwietnia powraca Holandja do waluty złotej.**

Zgon Styki.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że zmarł tam onegdaj głośny malarz polski Jan Styka. Urodził się on w r. 1854, ukończył szkołę sztuk pięknych w Krakowie, jako uczeń Matejki, potem przebywał we Lwowie a ostatnio w Paryżu i Rzymie. Był twórcą wielu obrazów treści religijnej oraz panoram jak n. p. „Golgota", „Prześladowanie chrześcjan za Nerona", 15 obrazów do „Quo Vadis", „Racławice" i t. d.

Groźba rozruchów komunistycznych.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze policyjne posiadają dowody, że komuniści **gotują się na 1 maja do ekscesów;** w tym celu przedsięwzięły **środki zaradcze.** Na mieście będą zarządzone **ostre pogotowia.** Zebrania komunistyczne i pochody **będą rozpraszane przez policję. Władze** zakazały **na 1 maja sprzedaży w Warszawie alkoholu** od czwartku po południa do soboty.

„Jedyną drogą jest zwiększenie oszczędności".

Z MOWY PREMJERA GRABSKIEGO.

Podaliśmy wczoraj treść mowy premjera Grabskiego, wygłoszonej we wtorek w Sejmie. Ustęp poświęcony przesileniu gospodarczemu brzmiał:

Całe warstaty pracy u nas stoją, ponieważ nie mogą konkurować z produkcją krajów, gdzie koszta produkcji są mniejsze. Z tego nie można jednak jednostronnie wysnuwać wniosku, że musimy obniżyć płace robotników, gdyż okazuje się, że nie we wszystkich krajach są płace te niższe. Chodzi więc o to, aby ogrodzić nasz rynek wewnętrzny przed konkurencją tych krajów, które mają niższe koszta produkcji. Takie cło będzie również ochroną samych robotników, gdyż utrzymuje się ich warstaty pracy.

CZY JESTEŚMY NAJDROŻSZYM KRAJEM?

Utarło się przekonanie, że jesteśmy najdroż-

Postulaty przemysłu włókienniczego.

Delegacja u premjera.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę premjer Grabski przyjął **przedstawicieli przemysłu włókienniczego, którzy mu przedstawili swoje postulaty.** Chodzi im o specjalne **kredyty eksportowe,** następnie o wprowadzenie **zasady 48 godzinnego, rzeczywistego tygodnia pracy,** nowelizacji ustawy o **urlopach,** reprezentacji pracodawców i ubezpieczenia w kasach chorych.

Min. Sokal oświadczył, że przedstawicieli przemysłu włókienniczego zaprosi na **osobną konferencję** do Ministerstwa pracy.

Ks. Aszberg skazany na 3 lata.

Warszawa. (Telef. wł.). W procesie ks. Aszberga w Odessie, oskarżonego o propagandę antysowiecką w ochronkach, ks. Aszberg skazany **został na 3 lata ciężkiego więzienia.** — Dwóch innych na kilka miesięcy, a 3 uwolniono.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" podaje depeszę z Paryża, z której wynika, że **sekretarz sowieckiego poselstwa w Paryżu brał udział w przygotowaniu demonstracyj komunistycznych we Francji.**

Nowy Jork. (AW) **Prezydent Coolidge zawiadomił poselstwo polskiej i szwajcarskie, że gotów jest przyjąć urząd sedziego polubownego w ewentualnym sporze między Polską a Szwajcarją, jeżeli zostanie mu poruczonem wyznaczenie przewodniczących w komisji mieszanej.**

Z dnia politycznego.

...wierzyć się nie chce!

Wileński organ monarchistów „Słowo" zapatruje się na wybór Hindenburga tylko z tego punktu widzenia: — monarchja, czy republika w Niemczech, a za Niemcami i w — Polsce! Wyraża więc podziw dla kobiety niemieckiej, że „wybaczyła Hindenburgowi... głód, niewygody i ciężary wielkiej wojny" i że zdecydowała się „pomódz rozwinięciu nad ojczyzną dawnego, starego „monarchicznego sztandaru".

Przecieramy oczy ze zdumienia! Pisze to polski dziennik, czy niemiecki organ nacjonalistów i monarchistów? Niestety — nie chce się wierzyć — polski dziennik!

Co więcej! „Słowo" uznało za wskazane zareagować na naszą onegdajszą uwagę o jego podziwie dla — Hindenburga! I pisze:

„Pisma krakowskie oburzyły się, żem napisał o „uczciwej służbie Hindenburga". Niestety, muszę oburzyć mych kolegów krakowskich jeszcze bardziej. Szacunek do (może raczej „dla") wroga jest szacunkiem do siebie samego. **Nietylko, że z przyjemnością powtórzę frazes o uczciwej służbie Hindenburga, ale pozwolę sobie wyrazić podziw narodowi niemieckiemu. Naród ten przetrwał największą z wojen i największe z klęsk. W kilka lat później postawiono mu pytanie: ugoda z wrogiem, pokój i spokojne wegetowanie, czy też monarchja i odwet. I naród ten z własnej nieprzymuszonej woli sam gotów się skazać na ciężary i niepewności losu polityki odwetowej".**

Za mało się znamy z polskimi monarchistami, byśmy mogli powiedzieć, że program polityczny „Słowa" pokrywa się z ich programem politycznym. Wolimy przypuszczać, że wileński dziennik gratulujący Niemcom ich polityki odwetowej jest w tym obozie odosobniony, podobnie jak się wyodrębnia z pośród ogółu w tym względzie prasy polskiej, wyczuwającej w wyborze Hindenburga wielkie dla Polski niebezpieczeństwa.

Jedna się przecież nasuwa smutna refleksja o wileńskiem społeczeństwie, które pismo jawnie germano-filskie czyta i popiera. Wilno, — kresowe miasto, — ludność, która w czasie wojny miała sposobność poznać obyczaje „monarchicznej armji" niemieckiej, — która pamięta akty gwałtu, dokonywane jawnie na życiu i mieniu polskich obywateli Wileńszczyzny! To Wilno, które z miast polskich najwięcej obok Kalisza ucierpiało od Niemców, czyta dziennik cynicznie gratulujący spadkobiercom Bismarka wejścia na drogę „polityki odwetowej". Dziwne to i niewytłómaczalne!

Strajk się kończy „dla zasadzenia kartofli".

Nareszcie socjaliści likwidują strajk rolny. W wydanej odezwie Zarządu głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych czytamy, że „upór obszarników złamany nie został", że jednak strajk należy zakończyć, ponieważ on „uniemożliwiłby robotnikom zasadzenie swoich własnych kartofli". Oto powód podany przez p. Kwapińskiego na usprawiedliwienie zakończenia strajku! „Dla zasadzenia kartofli"!

I taki powód podaje się publicznie, w odezwie likwidującej strajk! Curiosum! Więc pan Kwapiński zaczynając 1 kwietnia strajk sądził, że się ziemniaki sadzi w — jesieni? A może, że się same rodzą w piwnicach „obszarniczych"? Wszystkiego można się spodziewać po naszych socjalistach, których na wieś z miasta wypędza tylko potrzeba wywołania strajku rolnego!

Ale rzecz ma także i poważną stronę! Zarząd główny w odezwie „wzywa członków, aby w okresie do żniw szykowali gorliwie swe szeregi do walki strajkowej, której termin ściśle określony zostanie około 1 lipca b. r."

„Ściśle... około 1 lipca"! Niepoczytalna demagogja, którą pokonała rzeczywistość („zasadzenie kartofli") szykuje się do nowej „walki" aż ją znów zwycięży głos rozsądku (może potrzeba zebrania „żniw robotniczych"). Dokądże — nasi robotnicy będą chodzić na pasku czerwonych awanturników, których występy kończą się zawsze, jak i w ostatnim wypadku, klęską i przegraną robotników?

—o—

Bolszewizm jest także sprawą chłopską

Bałkańskie ruchy chłopskie.

Krwawe wypadki w Bułgarji (których serja bieżąca nie wyczerpała się jeszcze, jak ostatnie wiadomości wskazują), stanowią jeden tylko epizod w wielkim ruchu rewolucyjnym półwyspu bałkańskiego. Ruch ten istnieje na Bałkanach od dawna, od r. 1918. Ogarnął Bułgarję i Jugosławję, częściowo Rumunję, nawet i północne okręgi (macedońskie) Grecji. Od czasu do czasu wyładowuje się w zamachach stanu, — w „rewolucjach chłopskich", — najczęściej w morderstwach politycznych przeciwników. Walka między „rewolucją" i „kontr-rewolucją" trwa tam od lat 7 bez przerwy prawie! W roku ubiegłym zaniosło się na rewolucję w Jugosławji. Przygotowywał ją Stefan Radicz ze swoimi chorwackimi chłopami! Rząd Pasicza zdołał jej w porę zapobiedz! Za to wywołał się agitacja rewolucyjna w Bułgarji! Aż doprowadziła do zamachów z połowy bież. miesiąca!

Nie trzeba sobie wyobrażać, by ich sprawcami byli komuniści wyłącznie. Komunizm właściwy w państwach bałkańskich reprezentuje znikomą część ludności. W obecnem sobranju bułgarskiem ma zaledwie 8 przedstawicieli na 247 posłów. W skupsztynie zaś belgradzkiej niema żadnego komunisty od r. 1923, choć jeszcze w r. 1920 było ich 50 (!). Już same te cyfry dowodzą, że zasłoreczne knowania komunistyczne w Jugosławji, a tegoroczne zamachy w Bułgarji przypisać należy nie samemu komunizmowi, ale specjalnym warunkom politycznym obydwu państw. Słaby liczebnie (choć zdyscyplinowany) komunizm bałkański ma istotnie doskonałe narzędzie do przeprowadzania swych planów w klasowych, ekstremistycznych ruchach chłopskich. One to stanowią właściwe podłoże dla rewolucji, którą kieruje Moskwa!

Te ruchy chłopskie po największej części sięgają swemi początkami jeszcze czasów niewoli tureckiej, lub przynajmniej ostatnich lat z przed wielkiej wojny europejskiej. Wywołały je zarówno narodowe, jak i społeczne warunki. Wielka własność (w Bułgarji zwłaszcza) znalazła się w rękach Turków. Szlachty słowiańskiej (prócz jednej Chorwacji) Bałkan nie miał. Tem się tłómaczy szczególna zaciętość chłopskich organizacyj w walce społecznej! Dzięki temu narodowemu charakterowi zarówno serbski „Związek chłopski", jak „Ludowe Zjednoczenie chłopskie" (Stambolijskiego) wciągnęły do swoich obozów spore zastępy inteligencji, zwłaszcza nauczycielstwa i duchowieństwa.

Powojenne stosunki zmieniły znacznie charakter i dążności ruchu chłopskiego na półwyspie. Jedna tylko rumuńska partja Zaraniśtów ma cele pozostało programu (reforma rolna). Ruch zaś chłopski w Bułgarji i Chorwacji przybrał charakter akcji politycznej; w pierwszej — walki o rządy w kraju, — w drugiej — o autonomję narodową. Z tą chwilą obozy chłopskie opuściła inteligencja (co doprowadziło w Serbji do zupełnej prawie likwidacji potężnego poprzednio „Związku chłopskiego"), pozostawiając masy chłopskie na pastwę ich przywódców, którzy się w roli przywódców mogli utrzymać tylko przez schlebianie instynktom chłopskim.

Lata po wojnie odznaczają się nagłym wzrostem siły partji chłopskich. W pierwszej skupsztynie r. 1920, złożonej z dawnych posłów austrjackich, serbskich i czarnogórskich, było zaledwie dwóch Radiczowców; w r. 1923 wybrano ich już 70; w r. 1925 straciła ledwie trzy mandaty. Podobnie w Bułgarji! W r. 1920 stronnicy Stambolijskiego zyskali przy wyborach do 200 posłów. Wprawdzie w obecnem sobranju mają ledwie 30 posłów, kolosalną tę stratę jednak tłómaczy wstrzymanie się wsi od głosowania przy ostatnich wyborach! Stosunki w Jugosławji są dziś takie, że partja Radicza zmieniła gwałtownie kurs swej polityki i przerzuciła się na stronę zwalczanego najostrzej Pasicza! W Bułgarji zaś zwolennicy Stambolijskiego obrali drogę bezwzględnej, rewolucyjnej walki o władzę w państwie!

Na tę dogodną dla siebie chwilę czekała Moskwa. Rewolucja w Bułgarji, rewolucja chłopska na Bałkanach jest dla niej równie ważną, jak rewolucja w którymś z krajów robotniczych. Dlatego już w maju r. 1920 doprowadziła do zjednoczenia komunistów półwyspu w jednej „Federacji bałkańskiej", której najważniejszą organizacją jest partja komunistyczna Bułgarji! Dlatego też weszła w ścisły kontakt z partjami chłopskiemi w r. 1924 za pośrednictwem Międzynarodówki chłopskiej (której sekretarzem jest Bułgar, Kolarow). Wprawdzie nie wszyscy zwolennicy Stambolijskiego związali się z bolszewizmem; zrobili to jednak najradykalniejsi i najruchliwsi. Z tego współdziałania wynikły ostatnie wypadki w Bułgarji, przy czem kierowniczą rolę odgrywają komuniści, narzędziami zaś są rewolucyjne elementy chłopskie, spragnione zmiany rządów, a raczej powrotu klasowej dyktatury chłopskiej Stambolijskiego.

Są to wydarzenia niezmiernie pouczające! Dowodzą mianowicie, jak łatwo wyradza się niekontrolowana przez państwowo-twórcze umysły chłopska agitacja klasowa. W pewnym momencie staje się doskonałem dla bolszewizmu podłożem do wywołania w kraju rewolucji. Społeczeństwa mające u siebie znaczny procent ludności chłopskiej niezadowolonej z istniejących warunków, muszą usunąć przyczyny niezadowolenia (zwłaszcza odnośnie do stanu posiadaniu ziemi) i równocześnie poprzeć te demokratyczne ruchy społeczno-polityczne, które na wieś idą z programem solidaryzmu klasowego i pozyskania mas chłopskich dla państwowej myśli politycznej. A to pod grozą niebezpieczeństwa, które nam Bułgarja uświadomiła, że **kwestja komunizmu jest kwestją nie tylko robotników, ale i mas chłopskich.** W. Z.

Socjalistyczne sukcesy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ostatnich tygodniach odbyły się wybory do rad gminnych w szeregu miejscowości robotniczych b. Kongresówki, jak w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Pabjanicach. Naogół oznaczają one przesunięcie się sympatji wyborców na lewo. Wprawdzie w Pabjanicach P. P. S. pozostała przy dotychczasowej liczbie mandatów, wystąpiły jednak nowe partje robotnicze (niemiecka, drobnerowcy), które razem zdobyły 6 mandatów. W Dąbrowie na 29 mandatów P. P. S. otrzymała 18. Podobnie i w Sosnowcu zyskała większość!

Wszystko to znaczy, że w centrach robotniczych biorą górę kierunki radykalne (nawet N. P. R. wychodzi pobita). Czemu to przypisać?

Bezwątpienia — nędzy, jaka dotknęła masy robotnicze wraz z obecnem przesileniem gospodarczem i bezrobociem. Rozgoryczony robotnik nie łatwo daje w takiej chwili posłuch hasłom umiarkowania i kierunkom społecznym; ulega natomiast demagogji socjalistycznej, dla której takie, jak obecny, okresy są wyborną okazją do odnoszenia „zwycięstw".

Środkiem zaradczym przeciw tym socjalistycznym „triumfom" w przyszłości może być jedynie wytrwała praca chrześcijańsko-społeczna, prowadzona równorzędnie na polu zawodowem, oświatowem i politycznem.

Tego, niestety, nasza inteligencja, do której to w pierwszym rzędzie należy, ani tusz nie chce zrozumieć! Wydaje się jej (jak to było w wymienionych miejscowościach), że zdoła pociągnąć masy robotnicze stawiając bliżej nieokreślone, „narodowe", lub „gospodarcze" listy, które w gruncie rzeczy najczęściej zawierają nazwiska karjerowiczów lub ludzi nie rozumiejących warunków życia i pracy robotnika. Są one zresztą najczęściej firmą, za którą kryje się N. D., nie mająca wśród robotników najmniejszego autorytetu, ani sympatji. Jest to złudzenie, którego nasza inteligencja winnaby się już dawno pozbyć, jakoby mogła wpływać na nasze życie polityczne i trwale niem kierować przez tworzenie swoich partyjek i to jeszcze tylko na okres wyborów! Gorzej jest, jeśli (jak to było w Dąbrowie i Sosnowcu) inteligencja poprostu bojkotuje wybory i nie bierze w nich udziału! Pozostają jej wtedy istotnie tylko — dąsy na socjalizm i lewicę, która potem nagle obejmuje w mieście rządy!

Wypadki te dają prasie socjalistycznej asumpt do reklamowania swojego „zwycięstwa". Nie sądzimy, by P. P. S. miała tak gwałtowny powód do radości! Ani w Dąbrowie, ani Sosnowcu, ani Pabjanicach komuniści nie stanęli do walki. Czyli: **przyrost głosów socjalistycznych** przypisać należy temu faktowi, że na listę P. P. S. głosowali komuniści. P. P. S. zatem wchłonęła te wszystkie bolszewickie, antypaństwowe i antyspołeczne żywioły, które w braku własnej listy (z powodu uwięzienia przywódców) poparły listę dawniejszej swej organizacji. Czy to słuszny powód do radości — pozwalamy sobie wątpić. Chyba, że P. P. S. zechce się zbolszewizować i na stałe zatrzymać u siebie zarażone Moskwą żywioły... Wtedy radość byłaby na miejscu, ale — tylko dla partji socjalistycznej, a nie dla — społeczeństwa!

—o—

WOJEWODA STANISŁAWOWSKI USTĘPUJE

Niektóre pisma warszawskie podają wiadomość, że w województwie stanisławowskiem mają nastąpić zasadnicze zmiany. Nowym wojewodą ma zostać mianowany p. **Jerzy Wodzicki**, dotychczasowy wicewojewoda lwowski. Wicewojewoda stanisławowski, p. **Aleksander de Loges, pozostaje nadal na stanowisku**, zaś wicewojewodą lwowskim w miejsce p. Wodzickiego ma być mianowany p. **Jan Maszkowski**, naczelnik wydziału województwa lwowskiego.

O czem piszą inni?

Jak powstają pogromy? — Walka z anty semitami. — „Żydo-Brytanja". — Francja a syjonizm. — Perspektywy palestyńskie.

„Nasz Przegląd" donosi o „ekscesach antyżydowskich" w Maciejowie, które przybrały „bardzo poważny charakter". Mianowicie cóż się stało? Oto z tamtejszej ochronki w ubiegłą sobotę

„wyjechał na koniu jakiś młodzieniec, galopem wjechał w tłum, w którym było wiele kobiet, i stratował jedną dziewczynkę, raniąc ją ciężko.

Kiedy żydzi zażądali od napastnika, aby udał się z nimi na posterunek policyjny, nadbiegła reszta służby ochronki i zaczęła — strzelać do żydów. Podczas strzelaniny jeden żyd, Wowa Wolk, został raniony w rękę".

Wywołało to ogromne wzburzenie wśród żydów tak, że policja musiała napastnika pod eskortą odprowadzić do domu. Posłowie żydowscy zaś zdążyli już wnieść w Sejmie z tego powodu interpelację podkreślającą „bezczynność" policji i występującą przeciw ochronce. Wprawdzie rzecz działa się na Wołyniu, gdzie stosunki bezpieczeństwa wogóle dużo pozostawiają do życzenia, gdzie policja nie potrafiła obronić nieraz wysokich urzędników państwa przed dywersantami, lecz cóż to szkodzi? Z powodu karygodnego wybryku jakiegoś awanturnika zrobi się alarm w całej Polsce, a rozmaici obrońcy żydów zagranicą będą mieli nowy materjał do kampanji antypolskiej.

Żydów nie ruszać! — oto hasło prasy żydowskiej i posłów sjonistycznych. Interpelacje sypią się przy każdej sposobności. Tu jakiś generał nieprzychylnie mówił o żydach, tam znowu starosta nie zezwolił na hebrajskie przedstawienie, gdzieindziej nie przyjęto listu z adresem hebrajskim na poczcie. „Prześladowanie" na każdym kroku. Z każdego takiego epizodu robi się wielki hałas w prasie.

Skrupulatnie notuje też prasa żydowska wszelkie objawy filosemityzmu. Chwali się więc tolerancję teatru w Łodzi, który ma tę „zasługę", że po raz pierwszy wystawił w języku polskim „Dybuka". Za gorliwą obronę żydów przed straszliwym antysemitymem polskim wyrastają prof. Ganszyniec i ziemianin Łopaciński na ludzi mądrych, uczonych, sprawiedliwych, Europejczyków. Tem ostatniem zwłaszcza określeniem szafują żydzi dość często. Opinją zagranicy straszy się też polskich lewicowców, gdy nie dość gorliwie walczą z polskim szowinizmem, antysemityzmem, nacjonalizmem etc. Skrzętnie też notują pisma żydowskie filosjonistyczne głosy na Zachodzie. Przyznać trzeba, że z okazji otwarcia uniwersytetu hebrajskiego takich głosów odezwało się dużo.

„Sami nie doceniamy — pisał wtedy „N. Przegląd" — wartości własnego dorobku kulturalno-ideowego i potrzebna była dopiero manifestacja na Górze Scopus, aby się w całej pełni ujawnił wpływ żydowstwa wśród narodów cywilizowanych świata".

Tak! Wpływ ten jest ogromny. Gdy jednak prasa polska coś o tym wpływie, o potędze anonimowego mocarstwa napisze, wówczas jest to plotka, fałsz, wymysł. A ten powyżej zacytowany artykuł zatytułowano: **Żydo-Brytanja.** Może i o Polsce piszą dumnie zagranicą: Judeo-Polonja? Kto wie? Wszak i tutaj mają dużo sług i przyjaciół, a przytem jest ich o wiele więcej, niż w Anglji. Z zupełną słusznością pisał niedawno tensam dziennik, że „pożar zniszczył żydowskie miasteczko Ryki". A takich miast jest w Polsce mnóstwo. W samej Warszawie jest przecież trzy razy tyle żydów co w Palestynie.

Filosjonizm jest też b. silny we Francji; pod tym względem Painleve, Blum i De Monzie nie ustępują w niczem Balfourowi. Jest jednak pewna trudność; Francja rywalizuje na Bliskim Wschodzie z Anglją. Według pierwotnego planu francuskiego Syrja miała obejmować również Palestynę. Więc przez czas jakiś istniały tarcia.

„Wróble — pisał korespondent „Naszego Przeglądu" — na płaskich dachach palestyńskich śpiewają o tem, jak pod skrzydłami francuskiego mandatu w Syrji usiłowano przysparzać kłopotów mandatarjuszce Palestyny — Anglji. Coś niecoś wiadomo o tem, jak w Beyrucie i Damaszku popiera się arabskich nacjonalistów, zwalczających syjonizm i zasady mandatu angielskiego".

Podobnie Francja na przekór Anglji popiera Turcję przeciw Grecji; w powstaniu Kudów przeciw rządowi Kemala baszy również ścierały się wpływy Anglji z wpływami Francji.

Wciąż jeszcze nie wiadomo, jaki charakter będzie miało osadnictwo żydowskie w Palestynie. Przy otwarciu uniwersytetu mówił poeta Bialik:

„Nie przyszliśmy tu szukać ani bogactw, ani władzy, ani wielkości. Cóż z tego wszystkiego może nam dać ta mała, biedna ziemia. Pragniemy znaleść w niej tylko coś naszego, własnego dla pracy naszych rąk i dla trudu naszego ducha. Wielkich rzeczy nie dokonaliśmy jeszcze tutaj".

Innego zdania jest lord Balfour.

„Przekonany jestem — mówił w Haifie — **że prędzej, niż się wielu spodziewało, ujrzymy Haifę u szczytu blasku i rozkwitu. Niedaleki jest dzień gdy do portu w Haifie zawiną liczne okręty ze wszystkich krańców świata, niosąc na pokładach swych wielkie bogactwa. Miasto wasze czeka wspaniała przyszłość, gdyż stanie się ono spichlerzem całego kraju. Koloniści żydowscy dokonali w krótkim czasie wielkich cudów".**

Te znakomite perspektywy powinny powiększyć emigrację żydów do Palestyny. Z Polski wyjechało tam w ubiegłym miesiącu przeszło trzy tysiące żydów. „N. Dziennik" podniósł, że jest to cyfra rekordowa, bo w marcu 1924 roku liczba emigrantów z Polski wynosiła 524 osób. Wzrost jest więc b. znaczny. Ale to wciąż jeszcze mało! Bardzo mało!

Wojna chemiczna
w przeszłości i przyszłości.

Oburzenie z powodu używania prochu strzelniczego. — Konferencja haska przeciw gazom trującym. — Pierwszy atak gazowy Niemiec w 1915 r. — Rewanż Koalicji. — Broń chemiczna w przeszłych wojnach. — To, czego się wstydzili Anglicy w wojnie krymskiej, zastosowali Niemcy.

(I). Kiedy na schyłku średniowiecza wynaleziono proch strzelniczy, a w ślad za nim i broń palną, cała ówczesna opinja chrześcijańskiego świata wypowiedziała się jednozgodnie przeciw użyciu na wojnie tak barbarzyńskiego środka walki.

Zewsząd odzywały się głosy potępienia i groźne protesty, broń ognistą nazwano jednomyślnie bronią piekła, żądano zewsząd, aby w walce między chrześcijanami użycie tej broni było wzbronione. A jednak już 1346 roku pod Crecy padły pierwsze strzały i od tej chwili — mimo protestu i oburzenia — broń palna zyskała sobie pełne obywatelstwo i dziś my współcześni nie potrafilibyśmy sobie bez udziału tej broni palnej wojny nowoczesnej wyobrazić.

Kiedy na konferencji pokojowej w Hadze w roku 1899, a następnie w 1907 poruszono sprawę użycia gazów trujących, wszystkie państwa biorące udział w konferencji jednogłośnie postanowiły, że broni chemicznej jako środka walki używać nie wolno. Jedynie delegat Stanów Zjednoczonych miał odwagę sprzeciwić się, motywując swój sprzeciw w sposób następujący:

„Jest rzeczą nielogiczną rozczulać się nad losem zatrutych gazami, jeżeli równocześnie wszyscy zgadzamy się, że jest rzeczą dopuszczalną, zdruzgotać o północy dno pancernika, wrzucając 500 ludzi w głębokości morskie bez żadnej prawie nadziei na ratunek".

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej umowy tej, zakazującej użycie w wojnie gazów trujących, nie podpisały. Nawiasem dodać należy, na konferencji tej podpisano również punkt gwarantujący neutralność Belgji.

W sierpniu 1914 roku Niemcy złamały neutralność Belgji, w kwietniu 1915 roku ofiarą pierwszego niemieckiego ataku gazowego padło po stronie koalicji przeszło 10.000 ludzi.

I znów cały świat cywilizowany został poruszony do głębi, znów ze wszystkich stron odezwały się protesty, sami Niemcy uznali za stosowne dać światu wytłumaczenie ze swego postępku. Urzędowy komunikat niemiecki głosił światu, że Niemcy zmuszone były chwycić się tego drakońskiego środka, aby wymusić na koalicji lepszy sposób obejścia się z jeńcami wojennymi, obiecywali, że o ile stosunki w obozach jeńców poprawią się, nigdy już ataki gazowe nie będą stosowane.

Cóż się jednak stało? Koalicja pomyślała najpierw o obronie, następnie o rewanżu, wnioskując słusznie, że tylko zapłata pięknem za nadobne może powstrzymać państwa centralne od dalszego używania gazów trujących.

Z chwilą powzięcia przez państwa koalicji myśli rewanżu, wojna gazowa stała się faktem, z którym pogodzić się musiały strony walczące i od tej chwili datuje się moment uzyskania przez gazy bojowe równouprawnienia z innymi środkami i metodami wojny współczesnej.

Kwestja użycia gazów trujących, a raczej ściślej mówiąc, broni chemicznej jako środka walki, nie jest nową i traktat haski nie był pierwszym, który w tej sprawie miał decydować.

Już w starożytności związek miast greckich postanowił, że w walkach między Hellenami (barbarzyńcy nie byli objęci postanowieniami umowy) nie wolno używać środków chemicznych, jak dymy duszące, trucizny, broń zatruta. Grecy bowiem znali użycie gazów duszących i stosowali je jako środek walki: mianowicie używano garnków oblanych mieszaniną łoju i smoły, wypełnionych siarką, garnki te zapalano i rzucano w szeregi nieprzyjaciela. Duszące dymy płonącej siarki powodowały zamieszanie, rozluźnienie zwartych szyków i ułatwiały złamanie nieprzyjaciela.

Ludy wschodu znały również użycie środków chemicznych. Chińczycy, mongołowie używali jakiejś cuchnącej i dymiącej mieszaniny, którą posługiwano się do szerzenia popłochu w szeregach nieprzyjacielskich. Wiemy z własnej historji, z jakim skutkiem użyli środka tego Tatarzy w bitwie pod Lignicą.

W XVI. stuleciu Niemiec Brechtel proponował użycie przy zdobywaniu miast pocisków wypełnionych różnego rodzaju trującymi środkami, które zapalone, miały wydzielić trujące dymy. Wchodzić tam miały: siarka, arsen, rtęć, cały arsenał trucizn ówczesnych alchemików, nawet, co jest bardzo charakterystyczne, suszone i sproszkowane salamandry.

Projekt ten nie został wprowadzony w życie z powodu braku większych ilości arszeniku i rtęci, których otrzymywanie w tych czasach było bardzo utrudnione.

W czasie wojny krymskiej, kiedy sprzymierzone armje kusiły się nadaremnie o zdobycie kurhanu Małachowa, klucza pozycyj rosyjskich pod Sewastopolem, admirał angielski lord Dendonold złożył w admiralicji projekt rozwiązania tego zadania taktycznego przez użycie gazów trujących. Proponował on w tym celu użycie dymów płonącej siarki.

Projekt Dendonolda został dany do zbadania specjalnej komisji, która orzekła, że jest on wprawdzie wykonalny i skutki zamierzone mogą być przezeń osiągnięte, jest on jednak tak barbarzyńskim, że „żaden szlachetny nieprzyjaciel nie powinien go stosować"

Postanowiono projekt Dendonolda zniszczyć, by nigdy świat się nie dowiedział, jaką hańbą chciał okryć projektodawca armję angielską.

Wiadomość o tem została — niewiadomo jak — ogłoszona w 1908 roku i może być, że nasunęła ona Niemcom myśl użycia tego środka walki w wojnie 1914—18 roku.

Niewiadomo do dziś, kto był w Niemczech autorem projektu zastosowania w walce gazów bojowych. Utrzymują, że projekt ten wyszedł nie ze sfer wojskowych. Wnioskodawcami mieli być uczeni niemieccy, profesorowie Haber i Nernst.

Dr Jerzy Nadolski, ppłk. lek.

—o—

KRONIKA KRAJOWA.

Korfanty a przemysł śląski.

W odpowiedzi na interpelację posła Chąćzyńskiego (N. P. R.) w sprawie nadużyć podatkowych na Śląsku, wystosował min. skarbu pismo do marszałka Sejmu, stwierdzające, że pp. Korfanty i Benis reprezentowali państwo lub Bank kredytowy tylko w Skarbofermie, Banku śląskim i w Tow. Hohenlohe. Na podstawie wyczerpujących badań specjalnej komisji stwierdził rząd, iż „nie znajduje podstaw do stawiania tym delegatom zarzutów w kierunku działania na szkodę skarbu państwa."

Co do roli, jaką pp. Benis i Korfanty odegrali w zakresie polonizacji przedsiębiorstw, rząd może stwierdzić, iż dzięki p. Korfantemu w szeregu przedsiębiorstw, między innemi także w towarzystwach, w których państwo posiada udziały, zaangażowane siły polskie, w niektórych przypadkach i na stanowiska kierownicze". Oszczerstwa rozmaitych przeciwników politycznych pos. Korfantego zostały w ten sposób przygwożdżone.

Gdynia centralnym portem polskiej marynarki.

Z dniem 1 czerwca oddziały marynarki wojennej w Pucku zostaną przeniesione do Gdyni i ulokowane w nowo zbudowanych na ten cel koszarach. Puck pozostanie nadal ważnym portem lotniczym, tracąc charakter punktu koncentracyjnego dla oddziałów marynarki wojennej.

—o—

PODRÓŻ PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO DO WIELKOPOLSKI. „Dziennik Poznański" dowiaduje się, że około 20 maja b. r. Prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie do Wielkopolski, celem zwiedzenia pogranicza polsko-niemieckiego. Między innemi p. Prezydent dnia 22 maja będzie w Ostrzeszowie, Czarnymlesie, Pawłowie, Granowcu i Odolanowie, gdzie będą wygłoszone mowy powitalne, następnie uda się tegoż dnia do Krotoszyna.

INWESTYCJE W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM. Szereg przedsiębiorstw na Śląsku przystępuje do rozbudowy swych zakładów. Zarząd „Skarbofermu" buduje kilka domów mieszkalnych dla robotników. W Bielszowicach buduje się wielką sortownię węgla. Koksownia w Knurowie zostanie rozszerzona o 60 pieców. Będzie to największa koksownia na Śląsku. Huty cynkowe w Szopienicach i Rożdzieniu zostaną w najbliższym czasie znacznie rozszerzone.

UCZCZENIE 15-LECIA ŚMIERCI ELIZY ORZESZKOWEJ W WILNIE. W Wilnie zawiązał się komitet, celem uczczenia E. Orzeszkowej z powodu 15-lecia jej zgonu, przypadającego na 18 maja b. r.

NIEZWYKŁA PŁODNOŚĆ. Zamieszkała w Pruszkowie 39-letnia Helena Marszałkowa, żona woźnicy, w tych dniach powiła czworaczki: dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Po upływie trzech dni dziewczynki zmarły, zaś na czwarty dzień podobny los spotkał i chłopców.

DUCHOWNY RUSKI OSKARŻONY O ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIA — UWOLNIONY. Dnia 28 b. m. odbyła się we Lwowie rozprawa przeciwko ks. kanonikowi Kunickiemu, wybitnemu prowodyrowi Ukraińców, o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez wygłoszenie wrogiego Polsce przemówienia na pogrzebie Ukraińca Jeremijczuka, uczestnika pamiętnych walk lwowskich w 1918 r. Ks. Kunicki zaprzeczył, jakoby użył inkryminowanych słów, świadkowie wszelako zeznali zgodnie z aktem oskarżenia. Mimo to ława przysięgłych zaprzeczyła pytaniom co do jego winy, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Sowiety zniosły 8-godzinny dzień pracy.

WCik wydał dekret zezwalający na przedłużenie dnia pracy ponad 8 godzin. Dekret został wydany wobec konieczności ułatwienia rolnikom-gospodarzom najmu robotników. Obowiązek umów pisemnych zniesiono.

Komisarjat Ludowy Pracy wydał zarządzenie, aby kobiety były nadal przyjmowane do pracy nocnej w zakładach przemysłowych bez żadnych ograniczeń.

—o—

ILE WYDAŁY SOWIETY PIENIĘDZY NA PROPAGANDĘ NA BAŁKANIE? „Daily Mail", w związku z wypadkami sofijskimi, przypomina, że na początku bieżącego roku Zinowjew wysłał z Moskwy na Bałkan 400.000 funt. szterl., oraz list, w którym wyraża nadzieję, że z tak poważną sumą można oczekiwać jak najlepszych skutków propagandy.

ŚMIERĆ POLSKIEGO ROBOTNIKA WE FRANCJI. 28 września 1924 r. zmarł wskutek wypadku przy pracy w Tucquegnieux (dep. Marne et Mosel) obywatel polski, Michał Struk, pozostawiając prawo do wniesienia pretensji do odszkodowania za śmierć przy pracy. Michał Struk pochodził z Ostrowia. Bliższych danych o jego rodzinie niema. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać swe pretensje w formie podań do Min. spraw zagr., dep. konsularny, wydz. prawno-rewindykacyjny, Warszawa, ul. Fredry 1, powołując się na Nr. K. II 3076/5.

NOWY TYP STATKU POWIETRZNEGO WE FRANCJI. „Matin" dowiaduje się, że sekcja techniczna francuskiego lotnictwa morskiego przystąpi w miesiącu czerwcu do prób ze statkiem powietrznym, olbrzymiego typu, z motorami o sile 550 HP i mogącym dźwigać około 6000 litrów środków opałowych. Statek powietrzny będzie odbywał przelot pomiędzy Paryżem a Nowym Jorkiem bez lądowania.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁYNNEGO RZEŹBIARZA CZESKIEGO STURSY. Znany rzeźbiarz czeski, Stursa, usiłował przedwczoraj popełnić samobójstwo. Powodem tego rozpaczliwego kroku była depresja psychiczna. Rzeźby cenionego nowoczesnego artysty znajdują się w licznych muzeach krajowych i zagranicznych, a zwłaszcza w Monachjum.

WIĘC CHODZĄ BEZ POŃCZOCH. Mieszkanki miasta Los Angelos, słynnego „miasta filmowego", w Kalifornji, zaprotestowały w szczególny sposób przeciwko podniesieniu przez fabrykantów ceny pończoch jedwabnych. Oto postanowiły chodzić bez pończoch i wytrwać w tem postanowieniu, dopóki fabrykanci nie obniżą cen na pończochy. Szczególny ten protest stworzył nową modę, mianowicie malowanie nóg w rozmaite barwne desenie.

Z Pińczowskiego.

Radość z powodu budowy kolejki. — Balowe demoralizacje. — Mniejszości łamią bezkarnie spoczynek świąteczny. — Likwidacja sklepu spółkowego „Nadzieja".

Budowa kolejki Kraków—Pińczów, łącząca rolnicze powiaty z Zagłębiem Krakowskiem, odbiła się głośnem echem wśród mieszkańców miasta i okolicy. Będzie ona rzeczywistem dobrodziejstwem dla ludności mieszkającej bliżej lub dalej wytyczonej linji, gdyż dotychczas najbliższa stacja kolejowa oddalona była o jakie mniej więcej 30 klm. Mieszkańcy naszego pobrzeża, będąc stosunkowo niedaleko Krakowa, są pozbawieni z braku komunikacji, wszystkich dobroczynnych wpływów jego kultury.

Na taki brak oświatowo-kulturalnego wpływu pośród wielu innych miejscowości poskarżyć się muszą i Koszyce. W nizinach, gdzie światło i ciepło słoneczne trudny ma dostęp i gdzie nie zawieje odżywczy prąd świeżego powietrza, gnieżdżą się zwykle różnego rodzaju gady i gromadzą się nieczystości pełne zgnilizny i trujących wyziewów. Prawdę tę, niestety, potwierdzają stosunki koszyckie. Słusznie w korespondencji z czerwca ub. roku zwracał uwagę „Głos Narodu" na niebezpieczeństwo moralne, grożące młodzieży z powodu urządzania niebywałych na naszym gruncie balów i nocnych tańców, odbywających się bez nadzoru starszych. Widome rezultaty tych gorszących zabaw objawiają się w postaci nieślubnych dzieci, które potem wyrodne matki duszą po przyjściu na świat. Tego rodzaju zbrodnie, nieznane dotychczas w Koszycach, spotykają się z dziwną jakoś pobłażliwością i miejscowej policji. Zwracamy przeto uwagę powiatowej komendzie policji państwowej w Pińczowie, by wglądnęła w działalność podwładnych jej funkcjonarjuszy.

Nasi neutralni współobywatele, w myśl wskazań swego talmudu, według którego mają zawładnąć światem, idą konsekwentnie po linji swoich aspiracyj. Umieją sobie oni radzić na wszystkie sposoby i choć we święta spoczynek niedzielny przez państwo jest przepisany, mimo zakazu, handlują najspokojniej, polując przeważnie na wieśniaków przychodzących do kościoła, co wszystko uchodzi im po dziś dzień bezkarnie. Radość z powodu otwarcia uniwersytetu w Palestynie okazali przez iluminację domów.

Sromotnej pamięci niedołęstwo, brak fachowości i niesumienność, jakie miały miejsce w spółkowym sklepie „Nadzieja", skończyły się przecie ostateczną likwidacją tegoż. Na miejsce sklepu powstała cukiernia „Nowość", prowadzona przez fachowca polskiego.

Koszyce, w kwietniu. **Enzet.**

Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu.

Pawilon polski budzi powszechne zainteresowanie, zwłaszcza prace p. Stryjeńskiej.

28 b. m. w obecności 4 tysięcy zaproszonych osób, prezydent Doumergue dokonał w Paryżu inauguracyjnego otwarcia Wystawy międzynarodowej sztuki stosowanej. W przemówieniu prezydent złożył podziękowanie biorącym udział w tej wielkiej manifestacji sztuki i pracy pokojowej. Następnie przemawiał minister oświaty, podkreślając ważność i ideę uniwersalną Wystawy, w której widzi początek szerokiej międzynarodowej współpracy kulturalnej.

Po południu przedstawiciele prasy pod przewodnictwem komisarza generalnego sekcji polskiej na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej, p. Jerzego Warchałowskiego, zwiedzili szczegółowo sekcję polską. Obecni byli dziennikarze i krytycy sztuki. Urządzenie sekcji polskiej jest prawie zakończone, a w każdym razie znacznie bardziej posunięte, niż wszystkich innych sekcyj. Główny pawilon wywiera na wszystkich doskonałe wrażenie. „Panneaux" Stryjeńskiej wywołują podziw ogólny, podobnie jak meble Jastrzębskiego, Kotarbińskiego, prześliczna kapliczka wiejska Szczepkowskiego, stanowić będzie niezawodnie jeden z clou wystawy. Publiczność podziwia również pawilon wiejski Stryjeńskiej, zapowiadający się bardzo interesująco.

—o—

Uroczysta beatyfikacja Antoniego Marja Gianelli'ego.

(Od naszego korespondenta rzymskiego.)

W niedzielę, 19 kwietnia, odbyła się w bazylice św. Piotra, uroczysta beatyfikacja Antoniego, Marja Gianelli'ego, biskupa z Bobbio i założyciela zakonu Córek N. P. Marji dell'Orto.

W absydzie bazyliki, w miejscu, gdzie się odbywała cała ceremonja, pod dwiema lożami św. Heleny i św. Weroniki, wisiały dwa obrazy, przedstawiające dwa cuda, zdziałane za przyczyną biskupa z Bobbio. Jeden przedstawia cudowne, momentalne uzdrowienie w dniu 25-go czerwca 1892 Siostry Marji, Antoniny, Melanji Olcesse, chorej na zapalenie płuc, na tle gruźliczem. Cud ten miał miejsce w Rzymie. Drugi, dokonany w Cordoba (w Argentynie) na osobie Eligiusza Palacios, który odniósł śmiertelną, 6-cio centymetrową głębokości ranę od sztyletu w lewą pierś, ranę, która w dniu cudownego i momentalnego uleczenia, tj. 3 stycznia 1897 r. była już w stanie zapalnym, z ropnemi wydzielinami.

Pod portykiem, a nad głównem wejściem do bazyliki wisiał obraz, przedstawiający fundację Błogosławionego, zaś od strony zewnętrznej makata, przedstawiająca chwilę kazania Błogosławionego na misji. Wszystkie te malowidła, o wybitnie artystycznych zaletach, wykonał prof. Galimberti.

Bronzowy posąg św. Piotra, był przybrany w szaty pontyfikalne, a ściany i kolumny bazyliki przystrojone antycznemi draperjami z czerwonego adamaszku, zakończone złotymi lamami.

Ceremonja rozpoczęła się o godzinie 10-tej przed południem. Kardynałowie, członkowie św. Kongregacji dei Riti, Granito Pignatelli di Belmonte, Gasquet, Frühwirth, Scapinelli di Leguigno, Bisleti, Laurenti, Ehrle i Galli, przybrani w purpurę i gronostaje, pod przewodnictwem prefekta św. Kongregacji dei Riti, kard. Vico, zajęli miejsca na „cornu evangelii". Po kantacie „Nona", kapituła watykańska z archiprezbiterem kard. Merry del Val, w procesjonalnym pochodzie udała się na „cornu epistolae" w absydzie, gdzie również zajęła miejsca. Za nimi prałaci i urzędnicy św. Kongregacji dei Riti, dalej arcybiskupi i biskupi. W lożach najbliższych brat Ojca św. z rodziną, krewni nowobeatyfikowanego, Ksieni Córek N. P. Marji dell'Orto ze wszystkimi przełożonemi tego zakonu, z Ameryki i Włoch, oraz wiele zakonnic.

Kiedy już wszyscy zajęli miejsca, do prefekta św. Kongregacji dei Riti, kardynała Vico, podszedł postulator beatyfikacji O. Horacy z zakonu Redemptorystów, prosząc o przyzwolenie na odczytanie „Breve" apostolskiego. Po otrzymaniu przyzwolenia, na podjum wstąpił prałat Cagliesi i odczytał „Breve", którem Ojciec św. Pius XI. zezwala na wpisanie Antoniego, Marję Gianelli'ego, w poczet błogosławionych Kościoła św. Przez cały czas, wszyscy obecni stali, słuchając opowiadania o życiu Błogosławionego. Potem z zewnętrznego balkonu bazyliki obwieszczono obywatelstwu miasta o dokonaniu nowej beatyfikacji, a następnie arcybiskup Palica, kanonik bazyliki, zaintonował „Te Deum", podjęte przez lud zebrany w bazylice, wreszcie po inwokacji do Błogosławionego, odśpiewano „Oremus", przyczem arcyb. Palica zapalił kadzidło przed obrazem nowego Błogosławionego. Na zakończenie kanonicy bazyliki św. Piotra odprawili solenną Mszę św.

Po południu miał uczcić nowego błogosławionego Ojciec św. Już o godz. 3-ciej, bazylika św. Piotra wypełniła się po brzegi tłumami, przybranego odświętnie. Korpus wojska papieskiego wystąpił w pół-gali.

Na krótko przed godziną 5.30 Ojciec św., przybrany w rokietę i beret z czerwonego aksamitu, opuścił swoje prywatne apartamenty i przybył w otoczeniu gwardji szlacheckiej, przybranej w stroje paradne do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie oczekiwała Papieża cała kapituła i kler watykański z kard. Merry del Val na czele, który podał Ojcu św. wodę święconą. Po krótkiej adoracji Papież zajął miejsce w lektyce i w pochodzie udał się do presbiterjum, gdzie u stóp katedry Piotrowej wniesiono ołtarz. Ojciec św. opuścił lektykę i wszedł z kardynałem Merry del Val na stopnie ołtarza, skąd przy hymnie „dei Santi confessori", wykonanym przez chór Juljański, błogosławił Najśw. Sakramentem. Po błogosławieństwie śpiewacy zaintonowali „Tantum ergo".

Wtedy do Ojca św. podszedł postulator beatyfikacji O. Horacy Redemptorysta i ofiarował Mu piękny Relikwiarz, zawierający kończyny palca Beatyfikowanego. Relikwiarz jest artystycznie wykonany ze srebra, grubo złocony, kształtu okrągłego, a zdobny arabeskami. Wraz z relikwiarzem ofiarowanym Ojcu św. tradycyjny „bouqnet" sztucznych kwiatów, oraz obrazki z życia i z podobizną nowobeatyfikowanego do błogosławieństwa, które następnie rozdano kardynałom, arcybiskupom, biskupom, oraz innym obecnym na pamiątkę.

Wreszcie Ojciec św. udał się z powrotem do lektyki i przy dźwiękach srebrnych trąb kapeli della Pieta, grającej na krużgankach nad głównem wejściem do bazyliki, przepiękny marsz del Silveri, wśród oklasków i okrzyków, w procesjonalnym pochodzie niesiony został do kaplicy Najśw. Sakramentu.

Rzym, w kwietniu. **R. Toporczyk.**

Katolicy niemieccy a Hindenburg.

Rozłam wśród katolików ułatwił wybór marszałka.

Centrowa „Germania" podaje kilka ciekawych informacyj o przyczynach, które wpłynęły na wybór Hindenburga, a klęskę Marksa. Obok politycznych mandatów, rozstrzygały w kampanji wyborczej — pisze „Germania" — także wyznaniowe, mianowicie „niechęć protestanckich kół, zarówno demokratycznych, jak socjalistycznych, do kandydatury katolika, Marksa. Kilka cyfr na dowód: W „czerwonej", ale protestanckiej Saksonji w dniu 29-go marca Blok ludowy (kandydaci lewicy i centrum) zyskał 1.8 milj. głosów, Blok prawicy 1.05 miljonów. W dniu 26 kwietnia zaś Blok ludowy tylko 980 tysięcy, a Blok prawicy 1.35 miljonów. Takiesamo przesunięcie dokonało się w ewangelickiej Wirtembergji. Dnia 29 marca Blok ludowy miał 585 tysięcy, Blok prawicy — 320 tys.; dnia 26 kwietnia zaś Blok ludowy — 527 tys., a Blok prawicy — 544 tys."

Tak organ centrowy pisze! Inaczej jednak komentuje wybór Hindenburga wiedeńska „Reichspost". Przyznając, że w czasie wyborów ujawniła się „spotęgowana nienawiść protestantów niemieckich do katolicyzmu" i że „agitowano przeciw Marksowi dlatego tylko, że jest katolikiem", stwierdza jednak, że w gruncie rzeczy o zwycięstwie Hindenburga zdecydował „smutny i bolesny fakt rozdziału w obozie katolickim".

„Bolesnem jest — pisze — że katolicy przeciw zbiorowej kandydaturze protestantów nie mogli stworzyć jednolitego frontu — że nawet głęboko rozdarcie w ich obozie nastąpiło — że największa katolicka partja Bawarji oświadczyła się za kandydaturą „Związku ewangelickiego" — że Hindenburga wybrało Monachjum, katolickie, Monachjum, które przecież przeżyło ekscesy Hitlera — Ludendorffa i niegodną hecę protestanckich naganiaczy przeciw Kościołowi katolickiemu i kard. Faulhaberowi. **Wielkie dzieło zjednoczenia katolików Niemiec, dokonane przez Windthorsta, jest zagrożone...** Jeżeli prezydentura Hindenburga zaczyna się pod znakiem „kulturkampfu", a katolicy mimo grożącego niebezpieczeństwa, są rozbici, należąc do różnych obozów, to dla kulturalnej przyszłości Niemiec otwierają się smutne widoki".

Uwagi chrześcijańsko-społecznego dziennika wydają się zupełnie słuszne. Dziwi nas w najwyższym stopniu, że katolicy Niemiec (specjalnie Bawarji) oddali przy wyborach głos na kandydata, który jest „namiestnikiem" protestanckiej, bojowo antykatolickiej dynastji Hohenzollernów, za którym stoi obóz Ludendorffa, bezwzględnie tępiący już nietylko katoliczym, ale nawet wogóle chrześcijaństwo, jako „produkt żydowskiego ducha". Ten trudny do zrozumienia zwrot w opinji części niemieckich katolików tłómaczy się wyłącznie wzrostem monarchistycznych, nacjonalistycznych i odwetowych kierunków w Niemczech. A to jest i smutne i — niepokojące!

„Panowie, zaczyna się".

Jaka jest treść dramatu Mussoliniego?

Jak doniosły niedawno dzienniki, Mussolini napisał dramat, który będzie wystawiany obecnego roku w Nowym Jorku przez trupę włoską pod kierunkiem artystki Marji Bazzi. Dramat nie został właściwie wykończony, mimo, iż wszystkie dzienniki podniosły taki wrzask z jego powodu; gotowe są dwa akty; trzeci i ostatni akt pisze wielki polityk w międzyczasie, kiedy mu zajęcia państwowe pozwalają na to.

Treść dramatu nie ma nic wspólnego z polityką, jak się spodziewano. Akcja sztuki rozgrywa się w środowisku cyganów, w miejscowości nieokreślonej, ale leżącej we Włoszech. Młodą cyganką opiekuje się jej przybrany ojciec, do którego dziewczyna przez długie lata zdołała się przywiązać i ukochać go całem uczuciem miłującego dziecka; cygan również nie ukrywa swojego gorącego, ojcowskiego afektu dla rzekomej córki. Nadchodzi kryzys dramatyczny, niezwykle mocny i wstrząsający: młoda cyganka zakochała się w pewnym młodzieńcu z tejże samej koczującej trupy i pragnie wyjść za mąż za niego. Tymczasem okazuje się, że domniemany ojciec nie jest jej ojcem i że jedynie gorąca jego miłość do młodej dziewczyny skłoniła go do utrzymania tajemnicy pod pokrywką ojcowskiego uczucia i opieki.

Rozwiązanie konfliktu dramatycznego będzie tematem aktu trzeciego, który jak wyżej zaznaczyliśmy, tkwi jeszcze w umyśle Mussoliniego.

OSTATNIE OSTRZEŻENIE.

Przyjaciel: „Nieszczęśliwy! Żeń się nie w maju, tylko w czerwcu!"

„Dlaczego? Czy jesteś zabobonny?"

„Nie, ale zawsze zyskujesz jeden miesiąc!"

Zycie sportowe.

Wawel—Makkabi. Zawody te odbędą się w piątek 1 maja na boisku Makkabi, o godz. 4.45 po południu.

Konkurs strzelecki w Warszawie. Strzelnica Polskiego Towarzystwa Łowieckiego zorganizowała I-szy konkurs strzeleckich pistoletów tarczowych (kaliber 22 bocznego ognia). Do zawodów stanęło 11 współzawodników. Pierwsze miejsce otrzymał p. Witold Bitner, uzyskując 182 punkty; II porucznik Jaśkowski, uzyskując 174 punkty; III miejsce rotm. Michalski, uzyskując 173 punkty; IV miejsce p. Modliński, a V p. Aismond. Zarząd strzelnicy zorganizuje w niedalekiej przyszłości następny konkurs pistoletów.

NURMI POWRACA DO OJCZYZNY. Największy fenomen Olimpjady paryskiej, który rozsławił Finlandję na świat cały, Paovo Nurmi, powraca do swej ojczyzny. Dotychczas ten niezwykły Fin startował w Ameryce 34 razy. Ostatnio przebiegł w Detroit dystans 2 mile ang. (3.218 mtr. w 9 min. 46 sek., podczas gdy jego rodak Ritola pokrył przestrzeń 4 mil ang. w 20 min. 09 sek.). Końcowa marszruta Nurmiego skieruje go na bieżnie Kanady i Kalifornji, gdzie niezmordowany ten lekkoatleta zamierza startować jeszcze 13 razy.

Sprostowanie.

Związek właścicieli Kin w Krakowie zamieścił ostatnio w w tutejszych dziennikach komunikat, podpisany przez pp. **Zygmunta Francmana za kino „Uciecha", Stanisława Zaleskiego za kino „Wanda", Zygmunta Cygnarowicza za kino Reduta" i Romana Gawlikowskiego za kino „Nowości",** w którym odnośnie do sprawy **nadużyć p. LEONA GOTTLIEBA, właściciela kina „Warszawa"** dotyczących podatku miejskiego od biletów wstępu do tego kina — przedstawiono sprawę niezgodnie z rzeczywistością i w takim związku z moją osobą, że publiczność z istotnym stanem rzeczy i sprawą tą bliżej nieobznajomiona mogłaby łatwo być wprowadzona w błąd, a to skutkowo mogłoby mi w opinji publicznej zaszkodzić.

Wobec tego dla wyjaśnienia sprawy stwierdzam co następuje:

O nadużyciach podatkowych właściciela kina „Warszawa" pisał nie tylko „Głos Wolny", ale zajmowały się niemi także i to bardzo poważnie, takie dzienniki jak „Głos Narodu", „Goniec", „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i „Naprzód".

Źródła tych wystąpień prasy i to różnych odłamów nie potrzeba szukać w jakiejś nieuczciwej konkurencji, skoro **same władze w tej sprawie urzędownie działały,** a mianowicie **Magistrat krakowski, Policja Państwowa i Inspektorat Skarbowy** a to przez **urzędowe rewizje** i dochodzenia i skoro sprawa ta przez swój rozgłos i swoją ważkość stała się wprost **tajemnicą publiczną.**

Dany komunikat zredagowany jest niejasno i wykrętnie w ten sposób, że wywołuje wrażenie, jakoby Związek ten wykluczył mnie ze swojego grona. — W rzeczywistości jednak sprawa się ma w ten sposób, że gdy Związek właścicieli kin, zresztą przez Władze nie autoryzowany, **uprzedzając wyniki urzędowego śledztwa w powyższej sprawie** „Kina Warszawa" merytoryczne chciał zająć stanowisko, ja na posiedzeniu tem z 23 bm. osobiście nieobecny, jednak przez pełnomocnika mego zastąpiony, przeciw takiej **nieuzasadnionej i przedwczesnej ingerencji związku** w tak poważnej sprawie **zaprotestowałem,** a gdy protest mój pozostał bez skutku sam zgłosiłem wystąpienie swe ze związku, wobec czego wszelka uchwała Związku tego i to po moim wystąpieniu powzięta, była i jest bez znaczenia, a treść tej uchwały powodowanej zazdrością i złośliwością konkurencyjną, tak jak ją **komunikat** Związku zapodał **nie odpowiada prawdzie i rzeczywistości.**

A. Lisowski.

745 **Kinoteatr „Sztuka".**

Kraków, dnia 28 kwietnia 1925.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kasy oszczędności w dobie obecnej.

Sytuacja kas. — Jak Kraków oszczędzał przed wojną, a jak dzisiaj.

Do podanych w poprzednim artykule interesujących uwag o organizacji kas oszczędności, warto dorzucić kilka uzupełniających szczegółów o położeniu kas w chwili obecnej.

Sytuacja kas w chwili obecnej da się określić krótko: jest ona nadal bardzo ciężką. Będzie chyba zbyteczne powtarzać znaną powszechnie prawdę, że kasy upadły wskutek wojny przedewszystkiem i tej psychozy, jaka wyrosła na szkodliwem podłożu inflacji. Zupełny zanik oszczędności w społeczeństwie zamknął dopływy świeżych sił do kas, a deprecjacja pieniądza wskutek inflacji zżarła dosłownie wszelkie zasoby pieniężne, tak, że do kas oszczędności można dziś w całej pełni dostosować przysłowie o „świętych tureckich“.

Nie potrzeba udowadniać, jak fatalnie odbija się to ubóstwo kas na szerokich warstwach społecznych, dla których kasy były dawniej jedynem źródłem kredytu.

Pewne wyobrażenie o tem, jak doniosłą rolę odgrywają kasy oszczędności w ogólnym organizmie gospodarstwa społecznego, może dać kilka następujących cyfr. Na terenie Krakowa funkcjonują i funkcjonowały **trzy kasy oszczędności:** miejska przy ulicy Szpitalnej, powiatowa na ulicy Pijarskiej, oraz dawna kasa podgórska, a dziś druga kasa miejska.

Otóż według stanu z dnia 31 grudnia roku 1914 znajdowało się w tych trzech kasach

69,339.379 koron oszczędności,

z czego na kasę miejską przy ul. Szpitalnej przypadało przeszło **40 miljonów, na powiatową 23,839.379 k., a na kasę podgórską 5,500.000 k.**

Tak na stosunki przedwojenne, jak i na dzisiejsze, jest to nader poważny kapitał, z którym można było naprawdę coś na terenie Krakowa zrobić. To też wiele mogliby o tem powiedzieć ci robotnicy, urzędnicy, którzy tylko dzięki uczynnym kasom mają dziś tak upragniony własny dach nad głową. **Kapitał pochodził od społeczeństwa, ale i służył mu ochotnie.**

A dziś kasy mają ręce zupełnie skrępowane. Wystarczy tylko porównać dzisiejszy stan oszczędności.

Według zasięgniętych informacji w powyższych trzech instytucjach, stan oszczędności pod koniec kwietnia b. r. przedstawiał się następująco:

w kasie miejskiej znajdowało się podówczas 1,300.000 zł.,

w kasie powiatowej 507.279 zł.,

a w drugiej kasie miejskiej na Podgórzu 135.000 zł.,

razem więc 1,945.279 zł., wobec 70 miljonów koron, o których wspomniano poprzednio. Bliższych komentarzy te cyfry chyba nie potrzebują.

Interesującem będzie również zestawienie liczby wkładkujących. W takiej np. kasie powiatowej liczba wkładkujących od lipca ub. r. po koniec marca b. r., a więc mniej więcej w czasie 3-ch kwartałów, wynosiła **2.313 osób,** podczas gdy rok 1914 zanotował **ich 16.000.** Na tle tych kilku niepozornych cyfr wychodzi dopiero na jaw, jak wielkie spustoszenie wyrządziła wojna i jej następstwa w tej niesłychanie ważnej dziedzinie gospodarki społecznej.

To, co piszę tu o Krakowie, da się z małemi zmianami powiedzieć o całej Polsce. Wystarczy nadmienić, że według bardzo prowizorycznych obliczeń znajdowało się przed wojną na ziemiach polskich około 2 miljardy zł. oszczędności, a dziś ten kapitał społeczny nie przekracza kilkuset miljonów.

Na ogół można powiedzieć, że wyraźniejszy ruch oszczędnościowy na terenie Krakowa zaczyna się **dopiero od lipca r. ub.,** był on jednak słaby. Silniejsze tendencje rozwojowe zanotować można **dopiero w roku obecnym.** Tak np. liczba wkładkujących w kasie powiatowej dochodziła przeciętnie w ub. r. **do 200 osób miesięcznie,** natomiast od początku roku b. przekracza ona **400 osób.** Podobnie i w kasie miejskiej przy ul. Szpitalnej. Tam cyfra wkładek pod koniec grudnia r. ub. wynosiła zaledwie **370.000 zł., a w kwietniu urosła ona do 1,300.000 zł.** Przyrost więc bardzo pokaźny.

Jak więc z tego widać, zmysł oszczędnościowy na terenie krakowskim, jak również i w całej Polsce już się obudził i ruch wkładkowy poczyna już przybierać na sile. Życzyćby tylko należało by tak pięknie w tym roku zapoczątkowany ruch oszczędnościowy rozwijał się nietylko w równem, jak dotychczas, lecz **po stokroć szybszem tempie,** gdyż zaległości i zadania czekające nas są olbrzymie. Trzeba bowiem pamiętać, że musimy stworzyć z powrotem kapitał zjedzony przez wojnę, a w dzisiejszej sytuacji **tylko drogą intenzywnych oszczędności** możemy najszybciej i najskuteczniej, jeżeli już nie wypełnić całkowicie powstałą przez wojnę lukę, to w każdym razie stworzyć bardzo poważne zasoby.

M. M.

Nowy plan komunikacji pocztowej.

Będzie obowiązywał od 5 czerwca b. r. — Powiększenie ilości ambulansów. — Usprawnienie komunikacji pocztowej z letniskami. — Z agłębie naftowe otrzyma lepszą komunikację z Krakowem i Lwowem.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów opracowuje nowy plan komunikacji pocztowej **na rok 1925/26, który będzie obowiązywał od 5 czerwca b. r.**

Ilość ambulansów pocztowych w nowym planie wzrośnie o 6 par ambulansów dalekobieżnych i 16 par ambulansów lokalnych.

Przy opracowywaniu nowego planu starano się zaspokoić w miarę możności potrzeby ośrodków handlowych i przemysłowych, jak również miejscowości kąpielowych i klimatycznych. Sprawniejszą komunikację pocztową uzyskają miejscowości kąpielowe i klimatyczne nad Bałtykiem (Gdynia, Hel i t. d.), w **Tatrach** (Zakopane), leżące na podkarpackiej linji kolejowej (Rabka, Rymanów, Iwonicz i t. d.), wreszcie na linji Stanisławów—Worochta (Mikuliczyn, Dora, Jaremcze i t. d.).

Ośrodek przemysłowy Łódź uzyska korzystną nocną komunikację z Lublinem i dalej na wschód przez Skarżysko.

Warszawa uzyska nowe korzystniejsze połączenie do Poznania przez Ostrów i Toruń, do Leszna, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Bielska, Baranowicz i t. p.

Ośrodki w zagłębiu naftowem, jak Gorlice, Jasło, Krosno i t. d. uzyskają lepszą komunikację ze Lwowem, Krakowem, a temsamem i ze stolicą.

Szczególną uwagę zwrócono na podniesienie sprawności komunikacji w województwach wschodnich, gdzie przewiduje się pięć par nowych ambulansów pocztowych, a to na linjach Białystok—Baranowicze, Lublin—Kowel, Lwów—Zdołbunów, Lwów—Tarnopol i Stanisławów—Czortków. Wydatniejszego rozwoju komunikacji pocztowej na tych obszarach, szczególnie w okręgu wileńskim i województwach Nowogródzkiem i Poleskiem, nie można na razie przeprowadzić z powodu ograniczonego tamże ruchu kolejowego.

Zainteresowanie Targiem Poznańskim.

Udział przedstawicieli sfer gospodarczych Polski, Gdańska i zagranicy. — Zjazdy.

Na uroczystość otwarcia Międzynarodowego Targu w Poznaniu, w dniu 3 maja, zaproszeni zostali wszyscy członkowie Sejmu i Senatu wraz z marszałkami, ponadto zaproszono z Gdańska wszystkie konsulaty i reprezentacje zagranicy, Radę Portu, Senat i Volkstag gdański, jak również sfery gospodarcze polskie i gdańskie.

Do dnia 22-go bm. nadeszło do Poznania 22 wagonów eksponatów, w tem 16 z zagranicy. Szczególne zainteresowanie targiem okazują m. i. sfery gospodarcze Austrji. Liczniejszy ich udział jest utrudniony jednak fatalną komunikacją kolejową, w przejeździe bowiem z Austrji do Wielkopolski trzeba się na jazdę koleją bezużytecznie cały jeden dzień.

W czasie trwania targu w Poznaniu odbędzie się szereg zjazdów gospodarczych. A więc: Zjazd gospodarczy Związku Miast, zjazd Związku Izb Handlowych Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Małopolski, zjazd szefów wydziału maszyn, Syndykatów i Stowarzyszeń rolniczych oraz zjazd zegarmistrzów i jubilerów.

Sytuacja w Łodzi.

Znaczny popyt na letnie towary bawełniane.

W ciągu ostatnich dni zapotrzebowanie na towary bawełniane było w dalszym ciągu znaczne. Największym popytem cieszą się w dalszym ciągu towary letnie. Zaznaczyć należy, iż większość kupców składy się zaczyna na brak towarów na rynku, jakkolwiek składy fabryczne są nimi przepełnione.

Zmniejszyło się zapotrzebowanie na towary całoroczne. W udzielaniu kredytów są dostawcy nader ostrożni, większość tranzakcyj zawierano przy 30 do 40 procentowem pokryciu gotówkowem, resztę wekslami od 50 do 55 dni. Ceny pozostały narazie bez zmiany.

Większy ruch obserwuje się przy sprzedaży towarów wełnianych tańszych. W dalszym ciągu większość dostawców przy zawieraniu tranzakcyj była ostrożna przy udzielaniu kredytów. O ile w przemyśle bawełnianym otrzymać można towar nawet na kredyt otwarty, jeżeli chodzi o stałych odbiorców, w przemyśle wełnianym niema o tem mowy, wskutek znacznych strat, jakie poniósł tutejszy przemysłowy i hurtowniczy przez wielką ilość protestów w Małopolsce. Tem się tłumaczy, iż odbiorcy, placący gotówką otrzymują rabat z cennika, dochodzący niejednokrotnie do 20 proc. Przy tranzakcjach wekslowych dolicza się do tego koszta dyskonta. Weksle przyjmowano dość długie, bo dochodzące do 120 dni. Przypuszczają, iż tydzień przyszły przejdzie pod znakiem znacznie wzmożonego ruchu, licząc bowiem na większy zjazd kupców prowincjonalnych. W i eg branży ceny pozostały zupełnie bez zmiany.

Kronika ekonomiczna.

REZULTATY MIĘDZYNAR. KONFERENCJI KOLEJ. WE LWOWIE. Międzynarodowa konferencja kolejowa obradująca we Lwowie z udziałem przedstawicieli kolei polskich, austrjackich, czeskich i węgierskich, zakończyła swe obrady. Omawiano sprawę bezpośredniej komunikacji osobowej między państwami reprezentowanemi na konferencji. Ustalono 11 szlaków, przez które komunikacja będzie się odbywać. Opracowaniem taryf kolejowych zajmie się dyrekcja lwowska; przedstawiciele kolei węgierskich, czeskich i austrjackich przyrzekli wprowadzenie znacznych ulg kolejowych dla osób udających się na Targi Wschodnie.

PAPIEROSY MONOPOLOWE Z NOWEMI NAPISAMI. W sprzedaży ukażą się wkrótce papierosy ustnikowe, zawierające na gilzach (tutkach) obok godła państwowego względnie monogramu „P. M. T.“ również marki fabryczne (nazwy) papierosów jako to: „Ergo“, „Grand Prix“, „Maden“ i t. d. Oznaczenie nazw na gilzach wprowadzone będzie w państwowych fabrykach wyrobów tytoniowych stopniowo, a więc przez pewien okres czasu będą się znajdowały w obiegu papierosy z wypisaną nazwą na gilzie obok tychsamych marek papierosów nie posiadających tego napisu.

ZŁOTOWE AKCJE CEGIELSKIEGO NA GIEŁDZIE. Rada Giełdowa krakowska uchwaliła na posiedzeniu odbytem w dniu 27 b. m. wprowadzić na giełdę wypuszczone (po przeszacowaniu majątku Towarzystwa) akcje złotowe Spółki akc. H. Cegielski w Poznaniu — nominalnej wartości 50 zł., przyczem jako jednostkę tranzakcyjną przyjęto 5 sztuk.

UŁATWIENIA DEWIZOWE NA WĘGRZECH. Dyrekcja węgierskiego Banku Narodowego zawiadomiła instytucje dewizowe, że upoważnia je do samoistnego załatwiania wniosków o przydział dewiz do wysokości 50 miljonów koron węgierskich (około 3600 złotych) po przedłożeniu przez komitenta faktur.

LICZBA STATKÓW GDAŃSKICH MALEJE. W końcu roku 1924 flota handlowa Gdańska wynosiła 53 statki o pojemności 59.821 ton. W stosunku do roku poprzedniego liczba statków zmniejszyła się o 9, natomiast tonaż zwiększył się o 120 ton.

ZWYŻKA TARYF OSOBOWYCH NA KOLEJACH NIEMIECKICH. Z dniem 1-go maja taryfy osobowe na kolejach niemieckich zostaną podwyższone o 10 proc. Podwyżka ta ma na celu pokrycie deficytu kolei niemieckich, który wynosi 80 miljonów marek. Taryfy towarowe pozostaną bez zmiany.

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRJI. Na posiedzeniu Rady Generalnej austrjackiego Banku Narodowego w dniu 25 bm. **zniżono oficjalnie stopę dyskontową z 13 na 11 procent.** Zarządzenie to, spodziewane już od początku b. roku, zamyka ośmiomiesięczną epokę drożyzny kredytu w Austrji i jest objawem zdecydowanej poprawy stosunków finansowych.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych: ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 28/4
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·28	0·25
Bank Małopolski . .	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·75	10·25		10·00
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe .	0·23	0·28	0·24	0·25
„Impex“				
„Pharma“	0·70	0·80	0·75	
„Polski Glob“ . . .	0·23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12	0·12	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	10·90	11·00
H. Cegielski	0·50	0·55	0·50	0·51
Trzebinia żelązna . .	0·40	0·45		0·42
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·67	0·67
„Automotor“. . . .	0·50	0·55		
„Górka“ cement. . .	16·25	16·50	16·50	16·50
Sierszańskie Górnicze	3·50	3·70	3·60	3·60
„Tepege“	1·20	1·30	1.30	
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·45	0·50		
„Pokucie“	0·20	0·25		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“.	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·50	0·60		
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·13	0·17	0·15	0·18
Ćmielów	0·40	0·45	0·45	
„Krakus“	0·62	0·67		0·65
Chodorów	3·90	4·00	3·95	4·00
A. Piasecki	1·40	1·60	1·46	1·50
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

Giełda wczorajsza minęła bez znamienniejszych szczegółów. Tendencja naogół utrzymana przy nieco zniżkowym Chodorowie. Poszukiwano Tepege przy braku podaży. Egzoty martwe, w dewizach zastój.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 27.05, Londyn 24.98, Nowy York 5.162, Belgja 25.20, Włochy 21.17, Hiszpanja 24.10, Holandja 206.70, Berlin 1.229, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.90, Oslo 84, Kopenhaga 95.35, Sofja 377½, Praga 15.30, Warszawa 99.35, Budapeszt 0.72½, Białogród 837½, Ateny 265, Konstantynopol 265, Bukareszt 230, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 198½. Tendencja spokojna.

Nowe wydawnictwa muzyczne.

„Wiadomości Muzyczne“ czasopismo muzyczne warszawskiego związku muzyków (Warszawa, ul. Warecka 15), rozpoczęło swą egzystencję pierwszym kwietniowym numerem, który się ukazał w nader ozdobnej szacie. Wydany na kredowym papierze z winietą Chopinowskiego wizerunku na karcie tytułowej pędzla Delacrois zawiera szereg artykułów z estetyki muzycznej i roztrząsania współczesnych problemów czy zagadnień w kwestji pedagogii muzycznej. Znajdujemy obok wstępnej introdukcji, wyjaśniającej nam cel pisma, cały szereg krótkich felietonów czy artykułów, pisanych barwnie, z zacięciem literackiem, które i w treści i w jej podaniu dostępnemi są dla każdego inteligentnego czytelnika. Wymienię z nich kilka: Boruckiego — O świętej sztuce muzyki, Apolinarego Szeluty — muzyka jako objaw życia społecznego, Rogowskiego — rozdroża i drogi muzyki współczesnej, Jana Korala — charakterystyka twórczości Ravela, A. Wieniawskiego — w kwestji filharmonji ludowej, Ferd. Hoesicka świetna krytyka książki amerykańskiego Hunekera o Chopinie, Kazury — w sprawie filharmonji ludowej. Drugą część zeszytu zapełniają wiadomości z kroniki ze wszystkich dziedzin życia muzycznego w Polsce, obejmujące wyczerpujący przegląd na 11 stronach. — Przystępna i ogólna treść, miła szata zewnętrzna, niska cena 12 zł. rocznie za ten miesięcznik każą się spodziewać szybkiego rozpowszechnienia wśród naszej publiczności „Wiadomości Muzycznych“.

„Muzyka“. Ukazał się numer 3 (5) miesięcznika „Muzyka“ redagowanego przez M. Glińskiego. Obszerny ten zeszyt, wydany w pięknej formie zewnętrznej i ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera na wstępie niedrukowany wiersz R. M. Rilkego p. t. „Muzyka“, oraz artykuły następujących wybitnych muzyków współczesnych: M. Ravela („O muzyce szopenowskiej“), F. Weingartnera („O sztuce kapelmistrzowskiej“), St. Niewiadomskiego („Stanisław Moniuszko“), L. Różyckiego („O operze Casanova“), A. Simon („Filozofja muzyki Hoene-Wrońskiego“), K. Szymanowskiego („Maurice Ravel“), A. Wieniawskiego („Ś. p. Jan Reszke“). Treść numeru uzupełnia niezwykle bogaty dział bieżący, ankieta w sprawie Filharmonji Warszawskiej i nowowprowadzone „Rzeczy wesołe“. W dodatku nutowym: pieśń A. Szeluty. Do numeru dołączone są jak zwykle kupony ulgowe (8) do Opery, Filharmonji i inn. Sal Konc. Numer zawiera 60 str. (20 ilustr.) i kosztuje 1.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Przegląd wydawnictw.

„ŻYCIA TEATRU“ nr. 17 ukazał się na rynku księgarskim. Notujemy ciekawą ankietę w sprawei teatru popularnego z odpowiedziami L. S. Schillera i W. Horrycji. Dalej artykuły M. Bulikowskiego, prof. Gołąbka, E. Boyego, oraz recenzje z teatrów warszawskich i czechosłowackich.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY“ zeszyt 3-ci (tom II), poświęcony sprawom Bliskiego i Dalekiego Wschodu“, zawiera artykuły: Józef Targowski: Chiny, jako teren współzawodnictwa mocarstw na Dalekim Wschodzie; Leon Berenson: Zbliżenie japońsko-rosyjskie; Eugenjusz Hinterhoff: Obecne zagadnienie Egiptu i Sudanu w świetle bolszewizmu; Tomasz Sarjusz-Bielski: Przebudzenie się Azji a imperalizm brytyjski; Leon Wasilewski: Sprawy narodowościowe w polityce sowieckiej. W załączniku podany jest pełny tekst planu Dawes'a (część II). Cena zeszytu 2 zł.

„PRZYJACIEL SZKOŁY“, dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Poznań. Rok IV, Nr. 8, 20 kwietnia, 1925 r. Numer 8 „Przyjaciela Szkoły“, poświęcony przedewszystkiem jednemu z najważniejszych prądów w pedagogice współczesnej „Szkole pracy“, wybija się między innemi bogatą i nadzwyczaj ciekawą treścią. Na całość tego numeru składają się: artykuł B. Nawroczyńskiego, prof. Uniw. pozn.: „Główna zasada szkoły pracy“, J. Przyłuskiego „Nauczania metodą szkoły pracy“, lekcja A. Fąfarówny na temat „Łączenie zdań głównych w zdanie proste“. Dalej zeszyt ten przynosi uwagi o „Tygodniu szkoły pracy“, trafną ocenę lekcyj przeprowadzonych metodą „szkoły pracy“ podczas „Tygodnia“, ciekawe wiadomości o ruchu szkolnym zagranicą i kilka wycinków (Głosy z prasy codziennej).

Z dziedziny mody.

O umiejętne ubieranie się.

Umieć się ładnie starzeć, to jest pewna sztuka, a jednak i to powinna pani robić z wdziękiem. O ileż milej jest być piękną, starszą panią, niż przykrą starzejącą się osobą, która chcąc powstrzymać młodość, stwarza tylko jej karykaturę. Ta bezowocna walka tylko ośmiesza panią, a pani nie powinna być nigdy śmieszna.

Przedewszystkiem więc aby tego uniknąć, pani, która już przestała być młodą i wkroczyła w późny okres jesieni, powinna zasadniczo zmienić swój stosunek do mody. Nie znaczy to aby zaniedbała zupełnie jej przepisy, wprost przeciwnie, jednak nie powinna już być niewolnicą mody, tylko jej obserwatorką. Nie powinna siebie naginać do każdego kaprysu mody, ale raczej przepisy mody naginać do siebie i umiejętnie je stosować.

Kolory toalet powiny być ciemne, przeważać powinien kolor czarny, tak wytworny i dystyngowany.

Krótką suknię może również pani w starszym wieku nosić, jednak taką, która odsłania tylko kostkę, również może nosić suknie dekoltowane, jeśli nie są zbyt ekscentryczne. Suknie jej powinny być szersze, żeby jednak nie traciły linji prostej i równej, powinny być rozszerzone fałdami lub rodzajem fartuszka. Talia nie powinna być umieszczona zbyt nisko, a rękawy nie powinny być zbyt krótkie. Przy skromnej sukni wszystkie tak obecnie modne białe ozdoby, rozjaśnią dyskretnie zbyt surową całość, a do stroju atłas, koronka i wszystkie „crepes“ są bardzo odpowiednie. Palta i kostjumy powinny mieć pewne piętno klasycyzmu, żakiet powinien być dosyć długi i prosty. Szeroka czarna lub biała wstążka zawiązana na szyi zastępuje kołnierzyk, odobiona zaś jakimś klejnotem, zastępuje nawet wspaniałą kolję.

Co do kapeluszy — to najodpowiedniejsze fasony — kształt turbana i klosz ozdobiony piórami czapli, pękiem „crosses“ lub wstążką.

Wielki spisek, który przygotowuje powrót królów.

Sykstus parmeński ma być... królem Polski.

Nakładem Evelyn Nash et Grayson w Londynie wyszła w tych dniach książka p. t. „Powrót królów“, której autor stara się udowodnić, iż istnieje na wielką skalę zorganizowane sprzysiężenie, mające na celu restytucję Hohenzollernów i Habsburgów.

Autor, kryjący się pod pseudonimem „X 7.“, jest, jak informuje przedmowa do książki, niemieckim arystokratą, który w czasie wojny pracował w niemieckiej tajnej policji.

Według rewelacji „X 7“ pragną spiskowcy wnieść na tron pruski **najstarszego syna pruskiego kronprinza.**

Arcyksiążę Otto ma zostać królem węgierskim, a książe **Sykstus parmeński królem Polski.** W tych kombinacjach ma poprzeć monarchistów Francja.

Głową ruchu monarchistycznego jest księżniczka Cecylja, która oświadczyła autorowi, że najpierw muszą powrócić królowie w Bawarji, Hanowerze i na Węgrzech, a potem dopiero można będzie pojednać się z nieprzyjaciółmi i umożliwić Hohenzollernom powrót do Berlina.

Podobnie wyraziła się ekscesarzowa Zyta, która woli również wyczekać odpowiedniejszej chwili na powrót syna swego do Węgier.

Ciekawe jest, że **księżniczka Cecylja występuje przeciw Wilhelmowi II.,** że za jej sprawą kronprinz powrócił do Niemiec, gdyż obawiała się, że będzie ulegał złym wpływom ojca, przebywającego w Doorn...

Natomiast Ludendorff jest sojusznikiem kaisera. Ludendorff opowiadał autorowi, że ekscesarz nie ma właściwie zbyt wielkiej ochoty do objęcia z powrotem tronu, ale małżonka jego Hermina **pragnęłaby bardzo zostać cesarzową i wjechać w triumfie do Berlina.**

Żona ekscesarza — zdaniem „X 7“ jest główną pośredniczką między małżonkiem a monarchistami niemieckimi.

Żona kronprinza Ruprechta zapewniała, że nie wątpi, iż uda jej się dla swojej sprawy pozyskać Poincarégo (!).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przygotowania do uroczystego obchodu 3 Maja.

Cały kraj przygotowuje się niezwykle energicznie do obchodu święta 3 Maja, które po raz pierwszy w roku bieżącym stanie się niezwykłym dniem zewnętrznej radości najszerszych mas społecznych. Ze wszystkich miast dochodzą wiadomości o gorączkowej pracy jaka wre w Komitetach lokalnych, przygotowujących się do godnego uczczenia pamiętnego dnia Konstytucji Majowej. Wewnętrzną treścią uroczystości 3 Majowej będzie jednak wielka zbiórka na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej dla celów oświatowych tej instytucji, która w myśl wielkiego ideału zapalania światła wszędzie gdzie tylko jeszcze leży mrok, prowadzi swoją doniosłą akcję na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystość 3 Maja rozpocznie się w przeddzień święta narodowego o godzinie 6 wieczorem, hejnałem z wieży Marjackiej, odegranym przez czterech trębaczy. Komitet przypomina, aby instytucje, stowarzyszenia i związki, które chcą uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie na Błoniach w dniu 3 Maja o godz. 10 rano, zgłosiły swój udział w Magistracie w Wydziale IV.

Dnia 3 maja b. r. odbędzie się w Krakowie o godz. 9-tej rano w katedrze Wawelskiej uroczyste nabożeństwo. Wojewoda krakowski zaprasza władze państwowe, cywilne i wojskowe, oraz samorządowe, do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

VI Koło T. S. L. urządza w dniu 3 Maja o godz. 3 po południu, w sali Starego Teatru zabawę dla dzieci. Zabawę urozmaicą deklamacje, pochód kwiatów i motyli, krakowiak w cztery pary ze śpiewami, odtańczenie przez wszystkie dzieci krakowiaka, poloneza i kotyljona. Bilety wstępu po 2 zł. są do nabycia wcześniej w Kole VI Tow. Szkoły Ludowej, Rynek 6. Również o godz. 3 po południu odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz zabawa dla wojska z licznemi atrakcjami.

Dzisiaj po południu odbędzie się generalna próba chóru młodzieży wszystkich szkół średnich męskich i żeńskich z całego Krakowa. Chór, złożony z kilku tysięcy uczniów i uczennic, zbierze się na dziedzińcu wawelskim, gdzie odbędzie próbę z szeregu pieśni, jakie będą wykonane na Błoniach krakowskich w dniu 3 maja b. r.

—o—

Aresztowanie członków komunizującego Związku „Pionierów"

Wczoraj o godz. 5 rano organa policji politycznej w Krakowie dokonały aresztowań kilku akademików, należących do nielegalnego Stowarzyszenia „Pionierów". Stowarzyszenie to, założone z końcem ub. roku, miało za zadanie organizację młodzieży akademickiej i gimnazjalnej na wzór sowieckiego Związku harcerzy, zwanych tam leninowcami.

Przywódcy „Pionierów" zaznajamiali pozyskiwanych członków z europejskim ruchem robotniczym, w szczególności komunistycznym, tworzyli kółka samokształcenia społecznego, omawiali aktualne zagadnienia polityki sowietów, przyczem brali czynny udział w akcjach organizowanych przez komunistów, jak np. w niesieniu pomocy więźniom politycznym w Polsce. Stowarzyszenie „Pionierów" rozgałęziło się w kilku powiatach województwa krakowskiego, a jako swój organ prasowy założyło czasopismo „Pionierzy", którego artykuły ulegały przeważnie konfiskacie za znamiona działalności antypaństwowej.

LISTA „PIONIERÓW".

Policja, zebrawszy materjał co do działalności „Pionierów", przystąpiła w dniu wczorajszym do rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych, w następstwie czego aresztowała siedmiu słuchaczy i jedną słuchaczkę Uniwersytetu. Są to: 1) Adam Dobrowolski (z II roku filozofji), 2) Ignacy Fik (II r. fil.), 3) Paweł Hoffman (II r. fil.), 4) Salomon Jaszuński (IV r. fil.), 5) Teodor Kulczycki (I r. praw), 6) Antoni Marynowicz (II r. fil.), 7) Helena Michnikówna (IV r. fil.) i 8) Stefan Żydko (II r. fil.). W mieszkaniu Hoffmana znaleziono obfity materjał redakcyjny, oraz liczną korespondencję, którą skonfiskowano.

W toku dochodzeń okazało się, że Hoffman jest ścigany listami gończymi przez sąd karny we Lwowie za zbrodnię zdrady głównej. W mieszkaniu jego mieściła się redakcja i prawdopodobnie także lokal zebrań nielegalnego Związku „Pionierów". Wszyscy aresztowani zostaną odstawieni dzisiaj do więzień sądowych. Jak stwierdzono, większa część przytrzymanych akademików należy także do zarządu Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej „Życie".

Stowarzyszenie „Pionierów" powstało po wystąpieniu grupy mniej radykalnej z „Wolnego Harcerstwa", opanowanego niemal w zupełności przez żywioły komunistyczne. Dokonało się to na zjeździe delegatów „Wolnego Harcerstwa" w Helenówce pod Warszawą, gdzie uchwalono, jako przewodnią ideę Związku, następujące hasło: „tworzymy rewolucyjny ruch młodzieży. Celem naszym — wychowanie człowieka zdolnego do obalenia dzisiejszego ładu i zbudowania nowego gmachu wszechludzkiej spólnoty".

Przemysłowiec żyd wyrzuca robotników na bruk.

W dniu wczorajszym przybyła do naszej Redakcji grupa kilkunastu robotników żaląc się na niesłychany wybryk Mojżesza Grünberga, właściciela fabryki stolarskiej na Zwierzyńcu przy ul. Tatarskiej 3. Rozpanoszony żyd wyrzucił na bruk 15 robotników zatrudnionych w oddziale dostaw paczek drewnianych dla wojska, z tego powodu, że odważyli się upomnieć o wyasygnowanie im zaległych opłat za roboty akordowe. W ten sposób 15 robotników znalazło się bez pracy i to bez żadnego wypowiedzenia; na nic nie pomogły wyjaśnienia, że idzie tu jedynie o przestrzeganie terminu wypłat, — p. Grünberg nie cofnął zarządzenia.

Przyczyna dla której bezczelny fabrykant wyrzucił robotników ma głębsze podłoże. Grünberg — jak wspomnieliśmy — dostawca paczek na suchary dla wojska (!!) czuł od dawna nienawiść do robotników z tego powodu, że ci używali do wyrobu paczek drzewa dobrego, suchego i przepisanej grubości a odrzucali materjał zepsuty, mokry, nie nadający się dla właściwego celu. Robotnicy wiedzieli dobrze o tem, że Grünberg oddając komisji wojskowej gotowe paki, trzymał je niejednokrotnie na deszczu, aby w ten sposób cienkie drzewo oddane robotnikom do wyrobu doszło do odpowiedniej grubości i zyskało na wadze. Robotnicy patrzyli na to krzywem okiem, raziły ich wyrafinowane praktyki fabrykanta, to też stanowiskiem tem narazili się p. Grünbergowi. Zato też znaleźli się wczoraj na bruku!

Niesłychanem postępowaniem Grünberga winny się zająć odpowiednie czynniki. Nie wątpimy, że władze wojewódzkie zrobią wszystko co przyczyni się do ukrócenia karygodnych wybryków nieuczciwego przemysłowca i wezmą w obronę pokrzywdzonych robotników.

—o—

DZISIAJ WYROK W PROCESIE LISTOPADOWYM.

Wczorajszy, t. j. dziewiąty dzień rozprawy wojskowej o wypadki listopadowe, rozpoczął się przemówieniem pułk. Liebkind-Lubodzieckiego, oskarżyciela publicznego. Przemówienie trwało od godz. 9—12.15 w południe. Po przerwie zaczęli przemawiać obrońcy. Pierwszy zabrał głos adw. Dr Klimecki, poczem przemawiali kolejno obrońcy: Heski, Kwieciński i Woźniakowski. Wyrok zapadnie dzisiaj na jawnej rozprawie i prawdopodobnie będzie ogłoszony w godzinach popołudniowych.

Kraków, 30 kwietnia.

Czwartek 30: Katarzyny.
Piątek 1 maja: Filipa i Jakóba.
Piątek: wsch. słońca o godz. 4.32, zach. o 19.23.

NA STRONIE 6-tej dziennika zamieszczamy dzisiaj we feljetonie fragment z pamiętników Marji z Bohowitynów Świderskiej.

ODZNACZENIE. Prof. Ludwika Grodzicka, znana działaczka społeczna, otrzymała medal za pełną poświęcenia pracę dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Jest to pierwsze tego rodzaju odznaczenie w Krakowie.

OSOBISTE. Dr. Aleksander Birkenmajer, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej, wyjechał do Leningradu jako ekspert polski w Komisji dla rewindykacji bibljotek.

ULICA HENRYKA SIENKIEWICZA. W kierunku prostopadłym od wejścia do Parku Krakowskiego aż ku willi prof. Kostaneckiego, wykończono w ub. roku szeroką ulicę, obecnie już skanalizowaną i oświetloną światłem gazowem. Nowa ulica, zwana dotąd ul. Wybickiego, otrzymała obecnie nazwę Henryka Sienkiewicza.

SPRZEDAŻ BILETÓW TRAMWAJOWYCH odbywać się będzie od dnia dzisiejszego w następujących miejscach: 1) „Krakowskie Biuro handlowe" przy ul. Florjańskiej 9, 2) „Orbis" Polskie Biuro podróży, Rynek gł. Linja C-D, 3) „Polski Llyod", ul. św. Anny 1 i 4) dyrekcja Spółki tramwajowej przy ul. św. Wawrzyńca 1.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW na terenie m. Krakowa w miesiącu marcu br. przedstawia się następująco: wypadków rabunku zanotowana 3, kradzieży 270, oszustwa 35, sprzeniewierzenia 5, włóczęgostwa 27, spekulacji walutą 1, kłusownictwa 1, hazardu karcianego 6, lichwy 3, fałszerstwa pieniędzy 1, paserstwa 4.

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH. Województwo krakowskie wydało zakaz sprzedaży, podawania, oraz spożywania napojów alkoholowych na całym obszarze województwa w czasie od 30 b. m. godz. 15 do 4 maja 10 rano b. r. Zarządzenie to zostało wydane na zasadzie ustawy z 20 kwietnia 1920 r.

KRADZIEŻ ORNATU. Ks. proboszcz Kucharczyk z Łazan, pow. Wieliczka, doniósł, że dnia 28 bm. skradziono mu z wózka w Krakowie na ul. Legjonów ornat biały z krzyżem ręcznie haftowanym.

WŁAMANIE. P. Wacław Kamiński, kierownik warsztatu wyrobów sportowych przy ul. św. Filipa 17, doniósł, że dnia 28 bm. włamali się nieznani sprawcy do jego warsztatu i skradli 10 par trzewików sportowych białych, czarnych i żółtych, 5 piłek nożnych i trzy kawałki skóry łącznej wartości około 400 zł.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 30 b. m., o godz. 6 wiecz, w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr Gizela Landau wygłosi referat p. t. „Zarys krytycznego realizmu".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. A—B, l. 39). Czwartek, 30 b. m., Wieczór autorski Jana Wiktora (słowo wstępne prof. Leop. Tomaszkiewicz; wyjątki z dzieł odczyta art. dram. Tad. Białkowski); sobota, 2 maja, Dr Adolf Kłęk: Rekonstrukcja twarzy ludzkiej (z obrazami świetlnymi); niedziela, 3 maja: Wieczór Konstytucji majowej (słowo wstępne prof. Dr Stan. Weiner, recyt. art. dram. Jul. Hałewicz). Początek o g. 7 wieczór.

WIECZÓR POETYCKI EMILA ZEGADŁOWICZA, który odbędzie się staraniem Koła Art.-Lit. „Heljon" w sobotę dnia 2 maja o godz. 7-mej wiecz. w Uniw. Jag. (sala Kopernika, I. p.) wzbudził w Krakowie wielkie zainteresowanie. Świetny autor „Powsinóg beskidzkich" wystąpi po raz pierwszy w Krakowie z recytacją, do której wybrał swój nieznany dotychczas utwór „Gody Pasterskie". Obok niego wystąpią z recytacjami p. Stanisława Wysocka i Jerzy Ronard.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Juljusz Cezar".
Piątek: „Juljusz Cezar".
Sobota: „Juljusz Cezar".
Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Trzy stare pudła" (premjera).)Występ gościnny Elny Gistedt).
Sobota popoł.: „Manewry jesienne", wieczór: „Trzy stare pudła" (występ gościnny Elny Gistedt).

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Gitara i jazzband".
Piątek: „Gitara i jazzband".
Sobota popoł.: „Sonata Kreutzerowska" (ceny zniżone), wieczór: „Gitara i jazz-band".

WANDA: „Nibelungi".
SZTUKA: „Nibelungi".
PROMIEŃ: „Konduktor 1492", w roli gł. Jonny Hines.
„UCIECHA": „Tajemnica mężatki", dramat w 7 aktach. Ponadto Chaplin [illegible] „Szantażysta".
REDUTA: „Piękć Tyrana". Nowoczesny dramat rosyjski.

—o—

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W dniu 3 maja zespół naszego teatru weźmie dwukrotnie udział w programie uroczystości narodowej: popołudniu artyści odegrają w Domu Żołnierza Polskiego komedję Fredry „Damy i Huzary", otwierając tem przedstawieniem pierwszą scenę żołnierską w Krakowie. Wieczorem zaś wznowiony będzie „Kościuszko pod Racławicami" z p. Piekarskim w roli tytułowej. Kass zamawiań rozpoczyna już sprzedaż biletów na to widowisko.

WYSTĘPY GISTEDT. Jutro w piątek premjera prześlicznej melodyjnej operetki Kolla „Trzy stare pudła". Operetka otrzyma nową wystawę i kostjumy. Balet „Walc starowiedeński" i „Taniec tyrolski" odtańczą pp. Ciesielscy i cały corps de ballet.

Z „BAGATELI". Próby ze słynnego poematu dramatycznego Ibsena „Peer Gynt" dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego. Pracownie dekoratorskie przygotowują nowe wspaniałe dekoracje według projektu Stanisława Węgrzyna. W pracowniach krawieckich wre robota nad wykończeniem efektownych kostjumów. Dyrekcja „Bagateli" sprowadziła najnowsze aparaty systemu Wella do efektów świetlnych. Kreację tytułową odtworzy znakomity artysta Karol Adwentowicz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO MAJOWE, odprawiać się będzie w kościele OO. Dominikanów, o godz. 6 rano Msza św. z wystawieniem Naj. Sakramentu, o godz. 7-mej wieczorem Litanja, po której O. Konstanty Żukiewicz wypowie cykl nauk, na temat: Matka Boska w pieśni Polskiej.

NOWENNA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA W KATEDRZE NA WAWELU odprawia się od środy 29 kwietnia aż do czwartku 7 maja codziennie o godz. 6 wieczór. Codziennie jest wystawienie Najśw. Sakramentu przed ołtarzem św. Stanisława, kazanie i błogosławieństwo. Kazania przez cały czas wygłosi ks. X. Van Roy. Na zakończenie nowenny w dniu 7 maja „Chorus Caecilianus" pod batutą X. Dra B. Rizzi-ego odśpiewa „Te Deum" kompozycji dyrygenta.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 1 maja od godz. 6—7 wieczór w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem.

—o—

NEKROLOGJA.

† Karol Dobrowolski, podpułkownik żandarmerji wojsk polskich, zastępca komendanta żandarmerji w Krakowie, zmarł w dniu wczorajszym, w 44-ym roku życia. Służbę wojskową pełnił przez 8 lat w armji austrjackiej, poczem po przewrocie jako aktywny oficer żandarmerji W. P. spędził cały czas swej służby w Krakowie, ciesząc się opinją wzorowego, służbistego oficera. — Osierocił żonę i dwoje dzieci.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Gabinet Rzeszy nie zgłosi dymisji.

Z POWODU WYBORU HINDENBURGA.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy zebrał się dziś na posiedzenie w celu naradzenia się nad sytuacją polityczną. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy obecni w Berlinie ministrowie, z wyjątkiem Stressemanna, który z powodu choroby przybyć nie mógł.

Uchwalono jednogłośnie, że z powodu wyboru prezydenta, gabinet nie zgłosi dymisji.

Konferencja Luthera z Hindenburgiem.

Berlin. (PAT.) Pisma donoszą, że kanclerz Luther, który udał się do Hannoweru, odbył tam dłuższą konferencję z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem. O wyniku tej konferencji prasa nie posiada żadnych danych.

Rząd niemiecki uspakaja... ale czy kto uwierzy?

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi: Także i ostatnie rozważania w kołach dobrze poinformowanych angielskich potwierdzają pierwotną opinję, że rząd niemiecki i teraz dotrzyma swych zobowiązań, jak to uczynił dotychczas i nie ma żadnego powodu do przeciwnego poglądu. Spodziewają się tu, że nowy prezydent w swej deklaracji oświadczy, że słowa swe wygłoszone w deklaracji potwierdzi czynem i nie uczyni żadnego kroku wstecz. Miarodajne dla wyboru Hindenburga były: jego osobistość a następnie reakcja przeciwko ruchowi komunistycznemu w Bułgarji. Nie można myśleć o tem, aby nowy prezydent dał się użyć do jakichś intryg i dążeń monarchistycznych.

Ameryka zamknie kredyty dla Niemiec.

Nowy York. (PAT.) „New York Times" zaleca zamknięcie kredytów przemysłowych dla Niemiec aż do chwili zupełnego wyjaśnienia się sytuacji. „New York Herald and Tribune" pisze: Niemcy ponownie wkroczyły na drogę wyzywania świata i odosobnienia politycznego i ekonomicznego. Same będą one na tem najbardziej cierpiały. „Boston Herald" pisze: Wybór Hindenburga jest klęską, albowiem reprezentuje on najgorszą formę imperjalizmu.

Francja nie zgodzi się na ustępstwa.

Opinja pism francuskich o wyborze Hindenburga.

Paryż. (PAT.) Prasa dzisiejsza stwierdza, że wybór Hindenburga oznacza rozproszenie ostateczne wszelkich dwuznaczności.

„Quotidien" oświadcza, że Francja, która dotychczas dawała tyle dowodów woli pokoju i wspaniałomyślności, nie będzie już mogła godzić się na żadne dalsze ustępstwa, albowiem to, co w Europie zabezpieczonej mogło być uważane za ulgę, stałoby się tylko słabością w Europie mąconej i zaniepokojonej przez pozostawienie przy życiu niemieckiego imperjalizmu.

„Ere Nouvelle" w związku z wyborem Hindenburga żąda natychmiastowego ogłoszenia sprawozdania w sprawie uchybień niemieckich wobec traktatowych postanowień o rozbrojeniu.

„Gaulois" pisze: Wybór Hindeburga wyjaśnia ukryty sens oferty niemieckiej zawarcia paktu gwarancyjnego.

„Matin" przewiduje, że mała ententa z całą uwagą będzie śledziła co się dzieje w Niemczech i wyraża przytem przeświadczenie, że przymierza obronne, które jeszcze parę dni temu uważane mogły być za niemożliwe, teraz prawdopodobnie będą zawarte w szybkiem tempie i bez wszelkich trudności.

„Echo de Paris" donosi, że zadaniem sprzymierzonych powinno być stworzenie przeciwko Niemcom systemu obronnego analogicznego do tego, jaki stworzyli zwycięscy Francji po bitwie pod Waterloo. Szereg dzienników zwraca uwagę na to, że na terytorjum nad Renem Marks uzyskał większość więcej, niż jednego miljona głosów, co jest najlepszem i formalnem zaprzeczeniem rzekomych okropności okupacji francuskiej.

Francja opracuje nową notę do Niemiec.

Paryż. (PAT.). Skutki polityczne wyboru Hindenburga dają się już dziś odczuwać. Nota Herriota, mająca być odpowiedzią na notę niemiecką, która była zredagowana w tonie uprzejmym, nie będzie wysłana. Briand zaniechał wysłania tej noty i wspólnie z generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych opracuje nową notę.

Polski kąt widzenia zwycięża.

Paryż. (PAT.) „Ere Nouvelle" komentując rezultat niedzielnego plebiscytu w Niemczech oświadcza: Wybór marszałka Hindenburga potwierdza najzupełniejszą słuszność oraz wielką doniosłość poglądu wyrażonego przez polskiego ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu, stwierdzającego konieczność starannej obrony przeciwko możliwemu zwrotowi opinji niemieckiej. Generał Sikorski — mówi „Ere Nouvelle" — zdawał się przewidywać wybór Hindenburga gdy stwierdził niewzruszoną wolę Polski bronienia nienaruszalności swoich granic.

SPRZYMIERZEŃCY NIE POWINNI ZMNIEJSZAĆ SIŁ WOJSKOWYCH.

Londyn. (PAT.) „Morning Post" ostrzega sprzymierzeńców, że w żadnym razie nie powinni w chwili obecnej zmniejszać swoich sił wojskowych nad Renem, przyczem przypomina Niemcom, że klęska Marksa nie oznacza bynajmniej zniknięcia z widowni marszałka Focha. „Times" oświadcza, że wybór Hindenburga stanowi dowód, że liczni wyborcy niemieccy nadal są takimisamymi monarchistami i wstecznikami, jak w roku 1914.

Sejm pruski będzie rozwiązany?

Berlin. (PAT.) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie sejmu pruskiego, w czasie którego premjer Braun odczytał oświadczenie rządowe. W oświadczeniu tem Braun stwierdza, że gabinet jego przyczynił się znacznie do odbudowy życia politycznego i ekonomicznego kraju i z tytułu swych zasług ubiega się o wotum zaufania sejmu. Po odczytaniu tej deklaracji sejm odroczył swe posiedzenie do jutra. Dyskusja nad deklaracją odbędzie się w środę lub czwartek. „Vossische Zeitung" pisze, że w razie niedotrzymania wotum zaufania, Braun jest zdecydowany rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory.

Rumunja się zbroi.

Bukareszt. PAT. Wybór Hindenburga uczynił w Bukareszcie aktualną konieczność wzmocnienia obrony państwa. W tym celu odbyła się konferencja w ministerstwie wojny między generałem Margerescz a szefem sztabu generalnego Lupescu na której postanowiono, że odnowienie uzbrojenia armji rumuńskiej jest rzeczą naglącą. Po konferencji udali się obaj generałowie do ministra skarbu, aby omówić z nim kwestje odpowiednich kredytów.

—o—

Komuniści kierowali zamachami w Bułgarji.

Międzynarodowa konferencja komunistyczna w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Rosyjski dziennik „Dni" donosi z Wiednia, że w czasie od 27 do 29 marca odbyła się w Wiedniu tajna międzynarodowa konferencja komunistyczna, która się zajmowała głównie kwestjami bałkańskiemi. Ze strony sowieckiej wziął udział w tej naradzie szef propagandy komunistycznej na Bałkanie Czerski, bawiący stale w Wiedniu, przedstawiciele armji czerwonej rosyjskiej, m. in. generałowie Nieczajew i Czermak, trzej pułkownicy, a nadto w imieniu ukraińskiej republiki socjalistycznej pułkownik Simenko. Głównym przedmiotem tej konferencji była kwestja możliwości powszechnego powstania w Bułgarji.

—o—

„Włochy uratowały Bułgarję"!

Za ich przyczyną konflikt z Jugosławją został załagodzony.

Medjolan. (PAT.). Wedle informacji specjalnego sprawozdawcy „Secolo" z Sofji, w tamtejszych kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Rzymu o kroku, podjętym w Białogrodzie przez rząd włoski, w chwili największego zaostrzenia się konfliktu między Jugosławją a Bułgarją. Mussolini dał w Białogrodzie do zrozumienia w tonie uprzejmym ale stanowczym, że po stronie Bułgarji znajduje się sympatja całego świata. Powołując się na wypadki w Albanji, zawiadomił Mussolini rząd jugosłowiański, że każda akcja Jugosławji przeciwko Bułgarji, skłoniłaby Włochy do innego stanowiska, niż w czasie wypadków w Albanji. Tem należy tłómaczyć słowa wypowiedziane w tych dniach przez bułgarskiego ministra spraw zagranicznych do pewnego dyplomaty neutralnego, że Włochy uratowały po raz drugi Bułgarję.

—o—

Prezydent Portugalji cofnął dymisję.

Lizbona. PAT. Demokratyczna większość obu Izb uchwaliła wotum ufności dla prezydenta republiki Teixera Gomez, który, jak wiadomo, zgłosił dymisję. Specjalna komisja poselska konferowała z prezydentem i zdołała nakłonić go do cofnięcia dymisji.

—o—

Iskierki i okruchy.

Życie umysłowe i artystyczne w Kijowie. — We dworze polskim na Kresach. — Gościnność. — Dzieci polskie.

Przed wojną jeszcze prócz „Dziennika Kijowskiego" redagowanego przez Edwarda Paszkowskiego, Krzemieńczanina, (więc mego, jak mówią, krajana), wychodziły rozmaite pisma polskie w Kijowie, nie tracącym nigdy duchowej łączności z Rzecząpospolitą, od której już przeszło półtrzecia wieku był oderwany (1667 traktat Andruszowski).

Bywał też i Teatr polski, który od czasu Wielkiej Wojny stale istniał i, obok „Studjów" Wysockiej gromadził i ożywiał publikę polską.

Życie artystyczne, przy napływie żywiołu polskiego, rozkwitało w Kijowie i otwierano wystawy obrazów i rzeźby, oraz sztuki stosowanej (Zofja Atuszkiewiczówna, Krzyżanowski, Broniewska, Marczewski itd.). Interesującą też była wystawa dekoracyj i urządzeń teatralnych.

Nie będę na tem miejscu mówiła o działalności naukowej polskiej w Kijowie, o Ludwiku Janowskim (zgasłym przedwcześnie) o prof. Szyszkowskim i innych. Pisał o Kijowie Makuszyński i inni literaci. Oby jak najwięcej się zebrało obrazków i wspomnień z tych niepowrotnych czasów, z tego już zapewne na zawsze dla nas straconego a tak sympatycznego grodu.

Opuściłam Kijów po ciężkiej chorobie na wiosnę 1916 roku, udając się do (drugiego już — Jałańca (pierwszy dalej na wschód), był własnością Michałowskich w Jampolskim powiecie; tam spędziłam zimę całą na rok 1915) w powiecie Olgopolskim. Jałaniec ten (Jałan po tatarsku znaczy wąż) blisko Berszady, nabyty niedawno z ogromnego kompleksu dóbr Jurjewiczów przez Micińskich, którzy zbudowali obok dawnego folwarku biały pałacyk i zaprowadzili sad owocowy ze szkółkami drzew, obory wzorowe, — słowem urządzili gospodarstwo wiejskie w wielkim stylu. Cechą jednak wyłącznie polską tej siedziby była nadzwyczajna gościnność domu, gromadzącego (z dwudziestu pokoi, piętnaście było gościnnych!) krewnych i przyjaciół z najodleglejszych okolic jak: Wilno, Petersburg, Wołogda, Krym, Archangielsk, oprócz praktykujących przez lato w gospodarstwie młodzieńców z różnych instytutów.

Naturalnie i ten dwór wspaniały padł ofiarą grabieży i zniszczenia (w zimie 1917—18 rok), wytrzymawszy formalne oblężenie, gdyż, po wyjeździe dziedziców, młody rządca z gronem swych pomocników i praktykantów, bronił się do upadłego, tak, że w ostatniej chwili ludzie nocą z życiem ujść zdołali. Wszystko zaciekły a oddawna „panom" wrogi lud miejscowy zagrabił, porąbał, spalił lub wodą (z wodociągów) zalał.

Tymczasem jednak spędziłam rok cały w gościnnym dworze jałonieckim. Na folwarku przebywało kilka rodzin uchodźców Rusinów, z Galicji Wschodniej, ludzi, jak się zdawało, poczciwych i lgnących do wszystkiego co polskie. Uczyłam też, kogo mogłam, z tej gromadki.

Znalazłam prócz tego rozleglejsze i bardziej urozmaicone pole dla moich, pedagogiczno-patrjotycznych upodobań, gromadząc wnuki mojej gościnnej pani domu na czytania i opowiadania z „Pana Tadeusza", „Mohorta" itp. Bywali na tych pogadankach i czytankach chłopcy (ze szkół kijowskich i odeskich), ale najdłużej przebywały dziewczynki od 9 do 12 lat wieku, które mi nadzwyczajną sprawiały pociechę, a każda inne miała usposobienie, inny rodzaj zdolności, odczucia i poglądów, bo i u takich dzieci już psychika rozmaite przedstawia komplikacje.

Zawsze miałam to przekonanie, że dzieci polskie o wiele wcześniej pojmować czuć i odgadywać zaczynają, niż w innych narodach, — a łatwo to zrozumieć i wytłumaczyć.

Otóż, między dziewczynkami mojemi najmłodszą, wątłą, — ot taką sobie małą, czarną muszką, — była dziewczynka, przybyła aż z Archangielska, gdzie ojciec jej, jak i inni Polacy, z kraju w głąb Rosji zabierani, piastował urząd sędziego; matka zaś, tęskniąc okropnie za rodzinnemi stronami i łagodniejszym klimatem, co rok zjeżdżała z rodziną swą do gościnnego Jałańca.

Otóż mała, 9-letnia Irusia (Dynowska) niewiele się uczyć mogła, a i to w jakiejś moskiewskiej szkółce, więc z polszczyzną krucho było, co mnie, jednak, nie zrażało, i tembardziej starałam się dziecko przyhołubić i zachęcić; że zaś miała serduszko wrażliwe i pewną wrodzoną szlachetność, — rozwijała się jej duszyczka, jak gdyby kwiatek, z lodów i śniegów Północy (tam przecież miewali po 9 miesięcy zimy) przesadzony na rodzinną niwę.

W kilka tygodni po przybyciu Irusi, w czasie lekcji historji (którą jej osobno dawałam, od kradając jakąś półgodzinkę po podwieczorku od zabawy z dziećmi w ogrodzie, gdzie ją rozmaite czekały rozkosze), odezwała się nagle Irusia: „Jakieto szczęście, że ja tu Panią poznałam! Dopiero teraz wiem, że jestem Polka i że Polskę bardzo kocham". — A kiedy przeczytawszy i omówiwszy z dziatwą „Pana Tadeusza", poleciłam każdej z nich, namyśliwszy się dobrze powiedzieć, którą z osobistości najlepiej polubiły, Irusia odezwała się z kolei:

„A ja wybieram sobie księdza Robaka!"

„Czemu tak Irusiu?"

„Bo... bo... on się poprawił i... bardzo Ojczyznę kochał"...

Czy gdziekolwiek w świecie powiedziałoby coś podobnego dziewięcioletnie dziecko?

Nie wiem, co się teraz dzieje z moją uczenniczką, ale w rok po owych wakacjach jałanieckich, przywiózł mi ktoś od niej aż na Polesie Orła białego na tle z amarantowego aksamitu z napisem, małą, niewprawną rączką skreślonym: „Dla kochanej Pani", a nabyła to z własnych oszczędności w przejeździe przez Kijów.

Zatrzymałam się może zadługo na tym drobnym epizodzie, ale to przecież także iskierka tej nieśmiertelnej duszy polskiej.

Marja z Bohowitynów Świderska.

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu"
od 17 marca 1925 do 21 kwietnia 1925 r.

NA POLSKĄ KAPLICĘ W LORETO: J. L. Lankau w Makowie 25 zł.

NA ZAKŁAD BRAT. ALBERTA: J. L. Lankau w Makowie 5 zł., Marja Böhmówna 10 zł.

DL STARUSZKI CÓRKI OFICERA W. P.: M. T. 5 zł., Stanisława Wasilkowska 3 zł., Z. C. 4 zł., Andrzej Czarkowski 2 zł., Jasiek Czarkowski 2 zł., P. P. 5 zł., P. Rożenko 1 zł., X. K. Pogłódek 6 zł., Ludmiła Semenowicz 4 zł., K. O. 2 zł.

DLA ZROZPACZONEGO: Z. B. 2 zł., J. L. Lankau, Maków 5 zł., X. Jakób Fuks 3 zł., P. Rożenko 1 zł., X. E. Partykiewicz 2 zł., Marja Böhmówna 2.25 zł., K. O. 2 zł.

NA SZPITAL BONIFRATRÓW: H. Ch. 50 zł.

DLA WYGNAŃCA Z 1914 R.: J. L. Lankau 5 zł., St. Wasilkowska 3.50 zł., P. P. 5 zł., Ludmiła Semenowicz 4 zł., K. O. 2 zł.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: J. L. Lankau, Maków, 6 zł., „Kurjer Illustrowany" obligację na 26 zł. i 24 zł. gotówką, Wiktorowie Mozerowie 2 zł.

DLA 85-LETNIEJ STARUSZKI: Stanisława Wasilkowska 3.50 zł., X. Jakób Fuks 2 zł.

NA OBIADY DLA B. UCZNIÓW NA RĘCE S. SAMUELI FELICJANKI: J. Z. 5 zł., M. Michalik 4 zł.

DLA RODZINY SIEROCEJ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: M. Michalik 2 zł., P. Rożenko 1 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka